

Jacek Surma o
tykającym sercu
miasta i zegarach
z duszą

CZYTAJ NA STRONIE 3



FOT. GRZEGORZ KUJAKOWSKI

Oleśnicy relacje
z partnerami
Ile kosztują i kto
z nich korzysta?

CZYTAJ NA STRONIE 4



FOT. ILLUSTRACYJNE

Co z dawnym
przedszkolem?
Miejsce dzieci
zajmą urzędnicy

CZYTAJ NA STRONIE 4



FOT. KATARZYNA KUJAKOWSKA

WRZESIEŃ 2026 r. ROK VIII | NR 9 (89)

olesnicainfo.pl

OLEŚNICA • BIERUTÓW • DOBROSZYCE • SYCÓW • DZIADOWA KŁODA www.olesnicainfo.pl • facebook.com/olesnicainfo/ • email: redakcja@olesnicainfo.pl

GAZETA
BEZPŁATNA
dostępna również
na stronie
olesnicainfo.pl

Burmistrz
z wyższą pensją
z wyrównaniem
od początku
roku. Ile zarobi?

CZYTAJ NA STRONIE 3

Z NAMI BĘDZIESZ NA BIEŻĄCO! AKTUALNE INFORMACJE NA WWW.OLESNICAINFO.PL

FOT. GRZEGORZ KUJAKOWSKI / ILLUSTRACJA

CENA DYŻURÓW. ILE NAPRAWDĘ ZARABIAJĄ LEKARZE?

Pediatra na szczycie listy płac,
Izba Przyjęć na dole.
Zarobki na samym szczycie robią
ogromne wrażenie.
Sprawdziliśmy
wynagrodzenia lekarzy,
którzy pracują
w Powiatowym Zespole
Szpitali w Oleśnicy.
Najwyższa miesięczna pensja
to 83 tysiące zł,
najniższa kilkaset złotych.

STRONA 5

FOT. KATARZYNA KUJAKOWSKA

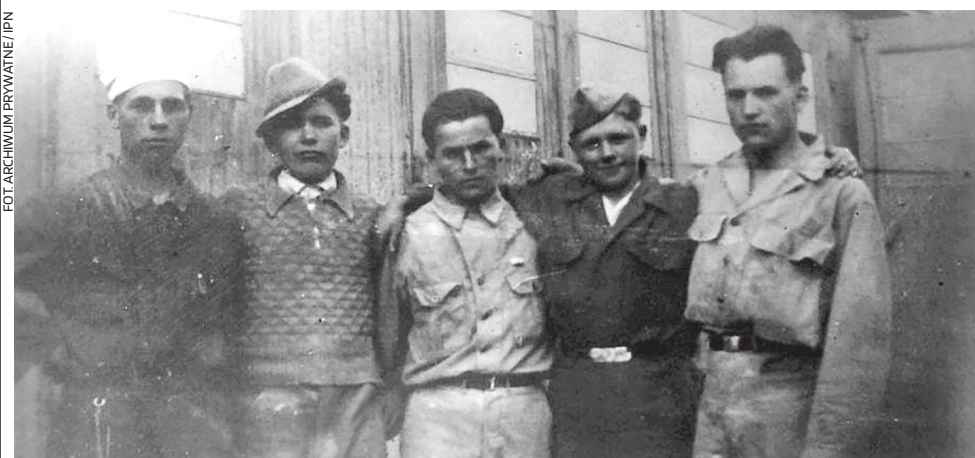


Zielony azyl w granicach Oleśnicy

W urokliwym zakątku przy ul. Kosynierów 5 powstało miejsce, jakiego dotąd w mieście nie było. Rodzinna pasja do zwierząt zamieniła się tu w sposób na życie – z dała od wielkomiejskiego pędu, a wciąż na wyciągnięcie ręki. Zapraszamy na spacer po Ranczu Verde. Zobaczcie, jak wygląda i poznajcie gospodarzy oraz ich czworonożnych podopiecznych.

CZYTAJ NA STRONIE 2

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE / IPN



Pionierzy na Ziemiach Odzyskanych.

Odkrywamy kolejne historie przesiedleńców. STR. 7-10

POGODA



ŚRODA
max. 22°C | min. 6°C



CZWARTEK
max. 22°C | min. 7°C



PIĄTEK
max. 22°C | min. 7°C



SOBOTA
max. 21°C | min. 6°C



NIEDZIELA
max. 21°C | min. 6°C



PONIEDZIAŁEK
max. 19°C | min. 8°C



WTOREK
max. 19°C | min. 7°C

PROSTO W OCZY

Sztuka głuchoty
stosowanej

KATARZYNA KIJAKOWSKA

Gdyby energię włożoną w deklaracje o "dialogu z mieszkańcami" dało się zamienić w prąd,

nasze ulice świeciłyby za darmo przez cały rok. Słyszmy o „pochyłaniu się nad problemami”, o tym, że „głos obywateli jest najważniejszy”, a samorząd to przecież „wspólnota ponad podziałami”. Brzmi pięknie. Tyle że ta wszechogarniająca otwartość w niektórych samorządach kończy się w momencie, gdy gasną reflektory i trzeba zderzyć się z twardą rzeczywistością decyzji. Wtedy okazuje się, że ucho władzy ma wbudowany specyficzny filtr partyjno-towarzystki. Dialog? Owszem, ale wyłącznie z tymi, którzy przychodzą potakiwać, ewentualnie o coś grzecznie poprosić. Prawdziwa próba następuje jednak wtedy, gdy o swoje upomina się środowisko reprezentowane przez kogoś „spoza układu”. Wystarczy, że szef klubu sportowego czy animator kultury ma czelność nie zgadzać się z linią owego gabinetu. Czasem nie trzeba nawet otwartej krytyki – wystarczy brak entuzjazmu albo zwykła znajomość z niewłaściwym radnym opozycji. Wtedy nagle nawet najlepszy projekt ląduje na dnie szuflady, a wniosek o dofinansowanie odpada z powodu rzekomych „błędów formalnych”. Władza przecież nie powie wprost: „nie lubimy waszego lidera”. Zamiast tego zasłoni się procedurami, brakiem środków i – a jakże – troską o zrównoważony rozwój. Dopóki „wysłuchiwanie się w głos mieszkańców” będzie oznaczało jedynie nadstawianie ucha na okłaski własnego dworu, wszelkie zapewnienia o partycypacji pozostaną pustym frazesem. Władzę poznaje się bowiem nie po tym, jak głośno deklaruje miłość do obywateli, lecz po tym, jak traktuje tych, którzy nie zamierzają przed nią klękać. ●



Katarzyna Kijakowska
redakcja@olesnicainfo.pl

Kilka minut od centrum miasta, w urokliwym zakątku przy ulicy Kosynierów 5, powstało miejsce, którego dotąd w Oleśnicy nie było. Ranczo Verde to rodzinna przystań, w której pasja do zwierząt zamieniła się w sposób na życie – z dala od wielkomiejskiego pędu, ale wciąż na wyciągnięcie ręki.

Zapach świeżego siana, ciche parskanie i przestrzeń, która natychmiast narzuca wolniejszy rytm. Kiedy skręca się w głąb ulicy Kosynierów, trudno uwierzyć, że wciąż jesteśmy w granicach Oleśnicy.

– Sonata jest ze mną od wielu lat, dostałam ją tuż przed osiemnastymi urodzinami – tak swoją opowieść rozpoczyna Katarzyna Leszczyszyn, właścicielka terenu.

To właśnie od Sonaty wszystko się zaczęło. Pani Katarzyna jeździć konno uczyła się w liceum. Początkowo klacz trafiła do pensjonatu, później została przeniesiona do stajni na Kosynierów. Przez lata działka funkcjonowała jako prywatna oaza.

Pani Katarzyna – z wykształcenia zootechnik, stajnię odwiedzała po godzinach. Czasem na kucyku siadały dzieci znajomych. W głowie kiełkował jednak plan, by stworzyć coś znacznie większego. Dziś projekt realizuje wspólnie z partnerem, przy ogromnym zaangażowaniu rodziców oraz współpracowniczek Matyldy Szelerskiej. – Kierujemy się dobrem mieszkających u nas zwierząt, jak i indywidualnym podejściem do osób odwiedzających ranczo. Dużym plusem jest również lokalizacja – kilka minut od centrum miasta – podkreśla Katarzyna Leszczyszyn.

BRATNIE DUSZE I KONIE NA PIERWSZYM MIEJSCU
Siłą tego miejsca jest nie zwykła więź gospodyń. Obie panie łączy bezgraniczna



Matylda Szelerska i Katarzyna Leszczyszyn zapraszają na ranczo Verde



Zagroda kózek to jedno z ciekawych miejsc rancza

miłość do zwierząt – w tej kwestii od razu odnalazły się jako prawdziwe bratnie dusze, dla których dobro czworonogów jest bezwzględnym priorytetem.

Ta wspólna filozofia idealnie przekłada się na codzienne życie rancza. Za naukę jazdy konnej odpowiada Matylda Szelerska, która ukończyła technikum hodowców koni i jest instruktorem jazdy konnej.

– Uczę jazdy konnej głównie najmłodszych, ale trafiają do nas ludzie w różnym wieku i o różnym poziomie zaawansowania. Dla dzieci to świetna odskocznia. Jedne chcą trenować regularnie i wiązać z tym przyszłość, inne przychodzą po prostu

się zrelaksować i dobrze bawić – tłumaczy instruktorka. – Spełniam tu swoje marzenie. Zawsze chciałam pracować w stajni, gdzie dobro koni stoi na pierwszym miejscu. Verde w stu procentach spełnia te wymagania – dodaje.

Obecnie na ranczu stajonuje sześć koni – trzy należą do gospodyń, a kolejne trzy to pensjonariusze.

KOZY, KRÓLIKI I „PSY W KOŃSKIEJ SKÓRZE”
Oferta Rancza Verde wykracza jednak daleko poza klasyczne lekcje w siodle. To także organizacja warsztatów edukacyjnych, imprez plenerowych czy urodzin – zarówno dla dzieci, jak i do-

rosłych. Najmłodsi goście odwiedzają wybiegi królików i kózek, ucząc się karmienia, pielęgnacji i szacunku do zwierząt.

Prawdziwą furorę robią jednak najnowsze mieszkanki – osiołki Zosia i Malinka.

– Zawsze o nich marzyłam. Osiołki są niezwykle inteligentne i znacznie mniej płochliwe od koni. To właściwie taki „pies w końskiej skórze” – śmieje się Katarzyna Leszczyszyn. – Przyjechały niedawno, więc musimy z nimi jeszcze trochę popracować i poczekać, aż podrosną. Dopiero wtedy dziewczyny ruszą do pracy przy oprowadzankach z dziećmi.

Ranczo Verde pokazuje, że bliskość natury nie musi wymagać dalekich wypraw za miasto. Czasem wystarczy krótki spacer na obrzeża własnego osiedla, by trafić do miejsca tworzonego przez ludzi z prawdziwym powołaniem.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ?
Kolejną dużą inwestycją ma być zadana hala jeździecka. Dzięki niej treningi, animacje z kucykami oraz imprezy okolicznościowe będą mogły odbywać się przez cały rok – bez względu na deszcz czy mróz. ●

Odeszli od nas

Stanisława Maćkała
Róża Konopielko
Ryszard Boś
Jan Nieścioruk
Grażyna Czerwińska
Kacper Olejniczak
Jacek Pietraszek
Krystyna Prokopowicz
Roman Oszczęda
Jan Szumny
Henryk Herla
Zdzisław Stadnicki

Zenon Taciak
Tadeusz Bukowski
Zdzisław Ropuszyński
Tadeusz Tomalski
Walentyna Szymczak
Volodymyr Lyshak
Alfreda Bąk
Stefania Jarosk
Kazimiera Minkisiewicz
Helena Mąkosa
Kamila Rakowiecka
Kinga Rakowiecka

olesnicainfo.pl

BEZPŁATNA GAZETA LOKALNA / LOKALNY PORTAL INTERNETOWY

Wydawca: K&G Enterprises. **Redaktor naczelny:** Grzegorz Kijakowski, grzegorz.kijakowski@olesnicainfo.pl, tel. 669 389 651. **Biuro reklamy:** redakcja@olesnicainfo.pl, tel. 733 841 591, 669 389 651. **Druk:** Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia / Drukarnia Sosnowiec



Rada zdecydowała o wyższym wynagrodzeniu dla Adama Horbacza

Burmistrz z wyższą pensją i wyrównaniem

Radni Rady Miasta Oleśnicy podjęli uchwałę w sprawie miesięcznego uposażenia burmistrza Adama Horbacza. Nowa pensja będzie obowiązywać z mocą wsteczną od 1 stycznia 2026 roku.

Projekt określa miesięczną podstawę pensji wójdarza miasta na kwotę 19 409 zł brutto (bez uwzględnienia dodatku stażowego). Włodarzowi przysługują również inne świadczenia pracownicze wynikające z ustawy o

pracownikach samorządowych: dodatek za wieloletnią pracę (stażowy), ewentualne nagrody jubileuszowe oraz dodatkowe wynagrodzenie roczne.

Jak wynika z uzasadnienia projektu, korekta stawek jest bezpośrednią konsekwencją rozporządzenia Rady Ministrów z 25 lutego 2026 roku, które zaktualizowało maksymalne stawki wynagrodzenia oraz dodatku funkcyjnego dla osób na kierowniczych stanowiskach w samorządzie. **RED**

Katarzyna Kijakowska
redakcja@olesnicainfo.pl

Jacek Surma nieprzerwanie od dekady dba o to, by oleśnicki zegar na wieży ratuszowej wskazywał idealny czas. I choć niedawno jego współpraca z miastem wisiała na włosku, zegar ani na moment nie przestał bić w idealnym rytmie.

Zegar na oleśnickim ratuszu ma już 102 lata, a jednak jego stan budzi podziw. Jak przyznaje jego opiekun, zabytek jest w znakomitej formie. Co ciekawe, mechanizm nie przechodził gruntownego remontu od 1973 roku.

– Gdy co 10 dni pojawia się na wieży, różnica w czasie sięga 3 sekund. To naprawdę nie, spóźnienie szwajcarskich zegarków mieści 30 sekund – podkreśla z dumą.

Opieka nad tym stuletnim arcydziełem to jednak nie lada wyzwanie. Aby dostać się do mechanizmu, pan Jacek co najmniej 4 razy w



Jacek Surma od lat dba o mechanizm oleśnickiego zegara

miesiącu musi pokonać 200 schodów. Nakręca 3 główne mechanizmy, z którymi współpracuje 10 kolejnych. Ciężary, które trzeba wciągnąć na górę, ważą po 150 kg. Zegarmistrz wykonuje za każdym razem 300 obrotów korbą – co skrupulatnie policzył jego młodszy syn.

Jacek Surma fachu uczył się w latach 90., a tradycję przejął od swojego ojca, Ta-

deusza, który w 1968 roku trafił jako uczeń do ówczesnego właściciela zakładu, Edwarda Sołtysika. To właśnie pan Tadeusz i pan Edward przeprowadzili ostatni wielki remont ratuszowego zegara na początku lat siedemdziesiątych.

– Mój tata był znany nie tylko z tego, że był dobrym zegarmistrzem, ale także z tego, że lubił ludzi i roz-

mowy z nimi. Ze mną jest tak samo. Czasem czuję się w zakładzie jak ksiądz albo taksówkarz – uśmiecha się oleśnicki rzemieślnik.

Poza ratuszem, Jacek Surma społecznie opiekuje się też zegarami w sali Beckera w oleśnickim zamku, gdzie pojawia się co tydzień.

KRES POKOLENIOWEJ SZTAFETY?

Wiele wskazuje na to, że oleśnicki zakład będzie działał tylko do momentu, w którym Jacek Surma zdecyduje się na emeryturę, ponieważ jego synowie wybrali inne ścieżki zawodowe. Na razie jednak o odpoczynku nie ma mowy, a czas w Oleśnicy wciąż płynie w niezawodnym rytmie wyznaczanym przez rodzinę Surmów.

– Jestem wdzięczny mieszkańcom za wszelkie słowa wsparcia i ogrom sympatii, z jakimi się ostatnio spotkałem – zaznacza pan Jacek, puentując w ten sposób ostatnie zamieszanie wokół zegara na ratuszowej wieży. ●

Ordo Iuris broni działaczy pro-life



16 września przed sądem modlono się za oskarżonych

Przed Sądem Rejonowym w Oleśnicy trwa proces sześciorga działaczy pro-life obwinionych o zakłócanie spokoju i porządku publicznego w oleśnickim szpitalu.

Sprawa dotyczy wydarzeń z 16 kwietnia 2025 r. Tego dnia w części administracyjnej oleśnickiego szpitala pojawili się poseł Roman Fritz oraz europoseł Grzegorz Braun, domagając się dokumentacji i wyjaśnień na temat procedur terminacji ciąży.

Towarzyszyła im grupa sześciorga działaczy ru-

chów pro-life. Bezpośrednim powodem wizyty polityków była sprawa późnej aborcji, o której wykonanie oskarżano ówczesną wicedyrektor szpitala Gizelę Jagielską. 16 września przed sądem zeznawała Gizela Jagielska.

Przedstawiciele obrony zapowiadają walkę o uniewinnienie działaczy, podkreślając, że sprawa ma charakter precedensowy z punktu widzenia wolności wyrażania poglądów oraz gwarancji prawnych przysługujących osobom wspierającym posłów w trakcie wykonywania mandatu poselskiego. **RED**

WARTO WIEDZIEĆ

www.olesnicainfo.pl

Strefa odpoczynku, bez wybiegu dla czworonogów

Psi Zakątek przy ul. Hallera?

Zielona przestrzeń doczeka się zagospodarowania, jednak nie w takiej formie, jakiej oczekiwała część właścicieli czworonogów. Z inicjatywą stworzenia tam ogólnodostępnego parku z profesjonalnym wybiegiem dla psów wystąpił radny Mirosław Płaczkowski. Władze miasta – za pośrednictwem Zakładu Budynków Komunalnych – popierają pomysł stworzenia strefy relaksu, jednak mówią stanowczo „nie” dla psiego wybiegu pod oknami bloków. – Wybiegi dla psów sprawdzają się na większych terenach zielonych, w parkach, z dala od zabudowań mieszkalnych, gdzie 'psia energia' nie przeszkadza innym użytkownikom. W Oleśnicy znajduje się już co najmniej kilka innych lokalizacji spełniających te kryteria – odpowiada Izabela Świąder z ZBK. Przyszły projekt ma przekształcić działkę w tradycyjną strefę odpoczynku dla wszystkich mieszkańców. Realizacja prac budowlanych nastąpi w kolejnych latach. **RED**

Skazana za zaniedbanie i porzucenie 14-letniej suczki

Sąd Rejonowy w Oleśnicy uznał winę byłej właścicielki 14-letniej suczki Koli, odrzucając wcześniejszy wniosek prokuratury o warunkowe umorzenie postępowania.

Kola była schorowanym, kilkunastoletnim psem wymagającym natychmiastowej opieki weterynaryjnej. Gdy sprawą zainteresowali się wolontariusze z Oleśnickich Bid, zaoferowali właścicielce pełne sfinansowanie leczenia czworonoga. Mimo to pomoc została zignorowana, a pies pozostał bez opieki. Po kolejnej ucieczce z posesji właścicielka definitywnie porzuciła zwierzę. Kola trafiła do azylu fundacji, jednak z powodu zaawansowanego wycieńczenia jej życia nie udało się uratować.

Sprawa trafiła do organów ścigania, jednak prokuratura wniosła o warunkowe umorzenie postępowania. Z tą decyzją stanowczo nie zgodzili się aktywiści, którzy w procesie wystąpili w roli oskarżyciela posiłkowego. Sąd podzielił ich argumenta-



Sąd uznał, że właścicielka dopuściła się zaniedbania Koli

cję, nie zgodził się na umorzenie i po przeprowadzeniu rozprawy orzekł wobec oskarżonej: karę 2 miesięcy

Sąd uznał, że trudna sytuacja życiowa ani problemy życiowe nie zwalniają właściciela z odpowiedzialności za zależną istotę

pozbawienia wolności w zawieszeniu na okres 1 roku, 5-letni zakaz posiadania ja-

kichkolwiek zwierząt, 3 000 zł nawiązki na rzecz fundacji Oleśnickie Bidy.

W uzasadnieniu podniesiono, że trudna sytuacja życiowa ani problemy osobiste nie zwalniają właściciela z odpowiedzialności za zależną od niego istotę i nie usprawiedliwiają skazywania jej na cierpienie. Wolontariusze mają nadzieję, że zapadłe rozstrzygnięcie będzie wyraźnym sygnałem ostrzegawczym dla wszystkich, którzy traktują porzucenie lub zaniechanie leczenia zwierzęcia jako czyn bezkarny. **RED**

Wyjazdy, koszty i zagadka z Belgią. Relacje Oleśnicy z miastami partnerskimi

Katarzyna Kijakowska
redakcja@olesnicainfo.pl

Niedawna wizyta zagranicznych gości z Belgii i wpis w mediach społecznościowych Urzędu Miasta Oleśnicy skłoniły nas do przyjrzenia się współpracy Oleśnicy z miastami partnerskimi. Zapytaliśmy oleśnickich urzędników o to, kto wyjeżdżał, kto nas odwiedzał i ile to kosztowało podatników w latach 2025-2026.

Przyczynkiem do naszych pytań był komunikat Urzędu Miasta. Ratusz poinformował o ugoszczeniu delegacji z Belgii. Goście spotkali się m.in. z zastępcą burmistrza Edytą Małys-Niczypor, sekretarzem Michałem Pawlaczkiem oraz przewodniczącym Rady Miasta Aleksandrem Chrzanowskim. Belgowie zwiedzali miasto, przyglądali się organizacji festiwalu OFCA, a urzędnicy sugerowali, że to być może początek wieloletniej współpracy i oficjalnego partnerstwa.

Tymczasem w oficjalnej odpowiedzi na nasze pytania, Maria Susidko, naczelniczka wydziału organizacyjnego UM w Oleśnicy, uciną temat krótko: – Obec-



Od lat Oleśnica ma trzy miasta partnerskie – W Czechach, Niemczech i Francji.

nie Gmina Miasto Oleśnica nie planuje podpisania kolejnej umowy partnerskiej.

KTO I NA JAKICH ZASADACH REPREZENTOWAŁ MIASTO?

Jak wynika z udostępnionych nam danych, na przesłaniu ostatnich kilkunastu miesięcy delegacje z Oleśnicy kilkakrotnie odwiedzały zagranicznych partnerów. Kto wchodził w ich skład?

Wyjazdy w 2025 roku:

● **Chrudim (Targi Miast Partnerskich):** burmistrz Adam Horbach, prezes OKR ATOL Wojciech Salik, dwóch

radnych oraz lokalny wystawca produktów regionalnych (w odpowiedzi udzielonej przez ratusz nie ma informacji o kim mowa).

● **Warendorf (20-lecie partnerstwa):** burmistrz Adam Horbach, przewodniczący Rady Miasta Aleksander Chrzanowski, radny (w odpowiedzi udzielonej przez ratusz nie ma informacji o kim mowa) oraz dyrektor MOPS Janusz Marszałek.

● **Jaunay-Marigny (Targi Wina i Miodu):** burmistrz Adam Horbach, przewodniczący Rady Miasta Aleksander Chrzanowski, dyrektor

Oleśnickiej Biblioteki Publicznej Anna Zasada oraz oleśnicki przedsiębiorca.

Wyjazdy w 2026 roku:

● **Jaunay-Marigny (Targi Wina i Miodu):** przewodniczący Rady Miasta Aleksander Chrzanowski, pracownik biblioteki i dwóch radnych (w odpowiedzi udzielonej przez ratusz nie ma informacji o kim mowa).

● **Warendorf:** wymiana młodzieży z Liceum Ogólnokształcącego.

Zasada finansowania tych podróży jest prosta: gmi-

na Oleśnica pokrywa koszty transportu, natomiast za pobyt płaci miasto przyjmujące delegację. Wymiana działa w obie strony. W 2025 roku nasze miasto gościło 24 osoby reprezentujące Warendorf, Chrudim oraz Jaunay-Marigny. Wizyta odbyła się z okazji Dni Europy. Koszt pobytu gości, który w całości pokryła Oleśnica, wyniósł dokładnie 40 077,10 zł. W 2026 podobna delegacja również odwiedziła Oleśnicę, a później burmistrz i jego zastępczyli wizytowali Warendorf.

Głównym celem istnienia miast partnerskich powinno być budowanie więzi między samymi mieszkańcami – wymiana kulturalna, sportowa czy społeczna. Tymczasem, poza jedną wymianą młodzieży z I LO, w wyjazdach brakuje reprezentantów oleśnickich organizacji pozarządowych, klubów, artystów czy zwykłych mieszkańców. Obecny model współpracy Oleśnicy wymaga przededefiniowania. Jeśli ma on mieć sens i uzasadniać wydawanie publicznych pieniędzy, ciężar relacji musi zostać przeniesiony z gabinetów na szkoły, stowarzyszenia i mieszkańców. W obecnej formie to niestety sztuka dla sztuki. ●

Rzopoczyna się odławianie królików

Władze Oleśnicy oraz przedstawiciele Stowarzyszenia Oleśnickie Króliki wypracowali wspólny plan działania.

Wdrożenie porozumienia podzielono na kilka faz. W pierwszym etapie społecznicy skupią się na interwencjach ratujących zdrowie i życie. Wolontariusze stowarzyszenia ruszą w teren, by zabezpieczyć króliki z widocznymi objawami chorób i przekazać je do leczenia. Potemw miejscach bytowania królików pojawią się ekipy odławiające. Stowarzyszenie prosi mieszkańców o zrozumienie – widok osób ze sprzętem do łapania zwierząt to element planu ratunkowego, a nie próba zrobienia im krzywdy. **RED**



Króliki zostaną wylapane i przekazane do adopcji

Administracja szpitala zajmie dawną siedzibę przedszkola w CUS

Po siedmiu latach funkcjonowania przedszkola Zielone Ogrody, a potem Przedszkola nr 1 w budynku Centrum Usług Społecznych w Oleśnicy, zwolnione pomieszczenia przejdą w ręce oleśnickiego szpitala. Nową przestrzeń zajmą pracownicy administracji medycznej, co wywołało ożywioną dyskusję na ostatniej sesji Rady Miasta Oleśnicy.

Temat zagospodarowania przestrzeni po dawnym przedszkolu wywołał radny Michał Kołaciński, a radny Paweł Bielański dopytywał władze miasta o szczegóły tej decyzji. Radny zwrócił uwagę na to, że lokal był już w pełni przystosowany do opieki nad dziećmi, a w jego sąsiedztwie znajduje się plac zabaw. – Czy była analizowana opcja, by pozostawić tam funkcję przed-



Do starego szpitala mają się przenieść pracownicy szpitala

szkolną? Najemca prywatny płacił za przedszkole kilkanaście tysięcy miesięcznie, a tam są przygotowane do tego pomieszczenia – argumentował Bielański. Dopytywał również o przyszłość kuchni funkcjonującej w budynku. Burmistrz potwierdził, że przestrzeń w CUS zostanie przekazana na potrzeby administracyjne szpitala. Na razie nie

wiadomo, jaki czynsz szpital zapłaci miastu za wynajem pomieszczeń.

Horbacz zapewnił, że majątek przedszkola nie uległ zmarnowaniu. – Nikt nie udaje, że tam nie było przedszkola. Cały sprzęt został przeniesiony do nowych pomieszczeń Przedszkola nr 1, które było modernizowane. Wszystko to zostało zagospodarowane. **RED**

WARTO WIEDZIEĆ

www.olesnicainfo.pl

Policyjny pościg za... hulajnogą w Oleśnicy

Zignorował sygnały mundurowych i ruszył w rajd przez skrzyżowania. Funkcjonariusze patrolowali ulice, zwracając szczególną uwagę na użytkowników hulajnóg elektrycznych. W pewnym momencie ich wzrok przykuł pojazd, na którym jechały dwie osoby. Policjanci dali kierującemu sygnał do zatrzymania się, jednak młody człowiek podjął inną decyzję. Wjechał w parkowe alejki, tam pociągnął wysiadł przewożonego kolegę, po czym wcisnął manetkę gazu i zaczął uciekać. Patrol ruszył w pościg. Nastolatek pędził przez miasto, pokonując kolejne ruchliwe skrzyżowania i stwarzając realne zagrożenie zarówno dla siebie, jak i dla innych uczestników ruchu. Brawurowa jazda zakończyła się, gdy radiowóz zajął mu drogę, zmuszając do zatrzymania. **RED**

Zniszczona elewacja i nazistowskie symbole



Swastyki, które ktoś namalował na tej kamienicy, już usunięto

Kolejne swastyki wymalowano sprayem na elewacji budynku przy ul. Wrocławskiej.

Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Oleśnicy przyjęli zawiadomienie w tej sprawie. – Otrzymałmy zgłoszenie dotyczące zniszczenia budynku przy ul. Wrocławskiej. Funkcjonariusze rozpoczynają czynności mające na celu wyjaśnienie

nie wszystkich okoliczności oraz ustalenie sprawcy tego czynu – poinformowała st. asp. Karolina Walczak z KPP w Oleśnicy. Malowanie takich symboli to przestępstwo z art. 256 Kodeksu karnego (propagowanie nazizmu, faszyzmu lub innego ustroju totalitarnego) oraz zniszczenie mienia. Sprawcy grozi kara grzywny, ograniczenia wolności, a nawet do 3 lat więzienia. **RED**

Cech uhonorował swoich rzemieślników

Osiem dekad tradycji, ponad tysiąc wykształconych adeptów i rzemieślnicza duma, która od pokoleń współtworzy gospodarczy krajo-braz miasta. Cech Rzemiosł Różnych świętował 80-lecie.

Gala stała się okazją do uhonorowania najbardziej zasłużonych mistrzów fachu, na czele z Gerardem Maczajem, który odebrał najwyższe i najbardziej prestiżowe odznaczenie – Szablę Jana Kilińskiego. W gronie wyróżnionych znaleźli się:

Platynowy Medal im. Jana Kilińskiego: Bronisława Jamioł, Elżbieta Malik-Mielcarska, Roman Szczurek, Monika Wilińska; Srebrny Medal im. Jana Kilińskiego: Agnieszka Erhardt-Marek, Alina Kozieł, Grażyna Tracz, Kazimierz Zuberek. Dolnośląska Odznaka Rzemiosła trafiła do Kamili Barańskiej i

Artura Wieczorka. Specjalne wyróżnienie otrzymał też starszy Paweł Leszczyłowski uhonorowany przez oleśnicki Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów Wojennych. **RED**



Gerard Maczaj odebrał najwyższe rzemieślnicze wyróżnienie

Piotr Mosak zagości w Aroma Stone



Spotkanie skierowane do osób, które szukają przestrzeni do dialogi

We wrześniu odbyło się z dr Dorotą Czerską, w październiku w sycowskim Aroma Stone będzie gościł Piotr Mosak.

Wydarzenie zatytułowane „Bez ściemy” odbędzie się 16 października o godzinie 18 w Aroma Stone. Będzie to wieczór pełen szczerych rozmów, trafnych spostrzeżeń i bezkompromisowej autentyczności. Jak zapowiadają organizatorzy, to propozycja rozmowy o życiu takim, jakie jest naprawdę – o relacjach, emocjach, codziennych zmaganiach i problemach, któ-

rych nie da się rozwiązać jednym prostym sloganem. Spotkanie będzie prowadzone z dystansem, momentami przewrotnie i z humorem, ale przede wszystkim w stu procentach prawdziwie. Wydarzenie skierowane jest do wszystkich, którzy cenią autentyczność, nie obawiają się trudnych pytań i szukają przestrzeni do dialogu wolnego od oceniania oraz sztucznych pól. Z uwagi na kameralny charakter wydarzenia liczba miejsc na sali jest ograniczona. Bilety można kupić na KupBilecik. **RED**

Rezydenci doganiają specjalistów, a dyżury pompują wypłaty

Katarzyna Kijakowska
redakcja@olesnicainfo.pl

Postanowiliśmy sprawdzić, jak wygląda sytuacja finansowa medyków na naszym własnym podwórku. Kwoty – zwłaszcza te maksymalne – robią wrażenie.

Zarobki w ochronie zdrowia od lat budzą ogromne emocje. Z jednej strony słyszymy o przemęczeniu i brakach kadrowych, z drugiej – o bająco sumach na kontraktach. Jak w świetle twardych danych wypada największa placówka medyczna w Oleśnicy?

JAK WYGLĄDAJĄ PENSJE?

Z danych przekazanych przez dyrekcję PZS wynika, że średnie miesięczne wynagrodzenie lekarzy to kwoty dalece przekraczające średnią krajową, choć sporo zależy od formy zatrudnienia.

W przypadku lekarzy specjalistów pracujących na tzw. kontraktach (umowy cywilnoprawne), średnie miesięczne wynagrodzenie w 2025 roku wyniosło 26 579,58 zł, przy czym mediana (wartość środkowa) ukształtowała się na poziomie 24 020,00 zł.

Z kolei specjaliści zatrudnieni na klasyczną umowę o pracę generowali średnie wynagrodzenie (brutto wraz z dodatkowymi składkami i opłatami) w wysokości 23 208,54 zł (mediana: 26 729,71 zł).

Ciekawie na tym tle wypadają lekarze rezydenci zatrudnieni na umowę o pracę. Ich średnie wynagrodzenie wyniosło w zeszłym roku 23 703,11 zł, a mediana osiągnęła imponujące 27 511,43 zł. Oznacza



Dane za 2025 r. Kwoty brutto obejmują dodatkowe składki przy umowach o pracę

to, że ze względu na specyfikę dyżurów, część młodych lekarzy w ujęciu miesięcznym osiąga zarobki zbliżone, a czasem nawet wyższe od specjalistów na etacie.

Ogółem, uśredniając zarobki dla całego szpitala pod kątem formy zatrudnienia: umowa o pracę to średnio 23 632,46 zł, a kontrakty – 26 579,58 zł.

OD 600 ZŁ DO PONAD 83 TYS.

Najwięcej emocji zawsze budzą jednak kwoty skrajne, czyli tzw. widełki. Minimalne miesięczne wynagrodzenie wypłacone na stanowisku lekarza specjalisty w oleśnickim szpitalu wyniosło zaledwie 600 zł – co w praktyce oznacza prawdopodobnie pojedyncze konsultacje lub ułamek etatu.

Na drugim biegunie znajduje się szpitalny rekordzista. Najwyższe miesięczne wynagrodzenie brutto wypłacone pojedynczemu lekarzowi w PZS w Oleśnicy w ubiegłym roku wyniosło zawrotne 83 680,00 zł. Szpital

- co zrozumiałe - nie ujawnia nazwiska tego medyka.

Średnie miesięczne wynagrodzenie lekarzy pełniących funkcję ordynatorów i kierowników oddziałów wyniosło w 2025 roku 54 783,46 zł.

ZŁOTA KURA

Z czego wynikają tak wysokie kwoty na paskach wypłat i fakturach? Kluczem do zrozumienia zarobków lekarzy są dyżury medyczne, bez których żaden szpital nie mógłby funkcjonować.

Z udostępnionych nam danych wynika, że dyżury stanowią aż 45,48% całkowitych kosztów wynagrodzeń lekarskich. Średnia stawka dla lekarza na kontrakcie to 174,89 zł za godzinę (maksymalnie 220 zł). Jeśli chodzi ściśle o dyżury (w dni powszednie, weekendy i święta), średnia stawka za godzinę wynosi 171,70 zł, dochodząc do 210 zł w przypadku najwyższych stawek.

Lekarze w Oleśnicy pracują dużo. Z danych PZS wy-

nika, że średnio jeden lekarz w placówce wyrabia w miesiącu niemal 70 godzin dyżurowych (dokładnie 69,97 godz.) – i to ponad swój standardowy czas pracy. To właśnie ta praca po godzinach i w nocy winduje zarobki do rekordowych poziomów.

Gdzie opłaca się pracować najbardziej?

Według raportu dyrekcji, w 2025 roku najwyższe średnie wynagrodzenie odnotowano na Oddziale Pediatrycznym, gdzie wyniosło ono 33 491,66 zł.

Najmniej – w ujęciu uśrednionym – zarabiają lekarze ratujący pacjentów na pierwszej linii frontu. Najniższe średnie wynagrodzenie w strukturach PZS zanotowano na Izbie Przyjęć – 13 093,44 zł.

Powyższe dane dotyczą kwot brutto (w przypadku umów o pracę uwzględniających również dodatkowe składki) i obrazują sytuację finansową personelu medycznego w roku 2025. ●

Szkwał, zaginiony i dryfujący SUP

Przewrócone drzewo na biwaku, osoba dryfująca bezradnie na desce SUP, zaginiony człowiek i nagły szkwał prowadzący do podtopień. To nie biłans prawdziwej katastrofy, a założenia ćwiczeń strażackich pod kryptonimem „Zalew 2026”.

- W ćwiczeniach wzięło udział w sumie 13 jednostek straży pożarnej, w tym osiem z Ochotniczych Straż Pożarnych – przekazał nam



Manewry „Zalew 2026”. Strażacy ćwiczyli scenariusze kryzysowe

st. kpt. Marcin Purzyński, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Oleśnicy. Podczas działań ratowniczych wykorzystywali m.in. nowy pojazd typu quad, pozwalający dotrzeć w grząski i trudno dostępny teren, a także łódź motorową. Na wodzie prym wiodli strażacy z OSP w Stradomiu Wierchniej, bo to właśnie ta jednostka, ze względu na lokalizację, w przypadku realnego zagrożenia na zalewie dociera na miejsce jako pierwsza. **RED**



WSPOMNIENIA PIERWSZYCH POWOJENNYCH OSADNIKÓW WCIAŻ BUDZĄ SILNE EMOCJE I NA NOWO DEFINIUJĄ TOŻSAMOŚĆ MIESZKAŃCÓW

JAK OCALIĆ PAMIĘĆ O OSTATNICH ŚWIADKACH WIELKIEJ TUŁACZKI

Katarzyna Kijakowska
redakcja@olesnicainfo.pl

Brak dobytku, podróż w nieznane, tłok na dworcach i wszechobecny chaos – tak wyglądały pierwsze chwile ludzi, którzy tuż po II wojnie światowej przyjechali budować nowe życie na Dolnym Śląsku. O losach pierwszych osadników, obalaniu powojennych mitów i ratowaniu lokalnej pamięci opowiada Ewa Mielcarek, dyrektorka Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Bierutowie.

Po sukcesie zrealizowanego w Oleśnicy projektu „Pierwsi w Oleśnicy”, w ramach którego powstała mapa wspomnień z lat 1945–1946, Ewa Mielcarek skupiła się na historii Bierutowa. Okazją do intensywnych badań stały się obchody 760-lecia nadania miastu praw miejskich, w ramach których wspólnie z Centrum Archiwistyki Społecznej stworzono mobilny pawilon wystawienniczy „Pamięciownik”. Projekt opiera się na fotografiach i relacjach przynoszonych przez mieszkańców.

– Tej pracy towarzyszą bardzo silne emocje, często wzruszenia – podkreśla Ewa Mielcarek, dodając, że jej pasją do historii mówionej zaczęła się jeszcze na studiach w trakcie wypraw badawczych po Dolnym Śląsku z Fundacją Ważka. – Są to opowieści niezwykle ciekawe, opiewane często po raz pierwszy. I właśnie ta możliwość opowiedzenia swoich losów komuś, kto chce ich wysłuchać, wydaje mi się tutaj najcenniejsza.

PIERWSZY PRZYSTANEK: DWORCOWY CHAOS

Schemat napływu ludności do miast i miasteczek Dolnego Śląska w 1945 roku był zblizony. Jako pierwsi na miejsce docierali kolejarze, których kluczowym zadaniem było zabezpieczenie i uruchomienie węzłów komunikacyjnych. Do Bierutowa trafiali również dawni robotnicy przymusowi z



Ewa Mielcarek od lat zajmuje się spisaniem i odnajdywaniem wspomnień pierwszych osadników na Ziemiach Odzyskanych

To opowieści bardzo ciekawe, niektóre opowiedane po raz pierwszy. I właśnie ta możliwość opowiedzenia swoich losów komuś, kto chce wysłuchać, wydaje się tutaj być najcenniejsza

okolic Oleśnicy. Jak odnotowano w źródłach historycznych, tylko w drugim półroczu 1945 roku w gminie bierutowskiej osiedliło się 186 repatriantów. Początkowo dominowali przybysze z dawnych województw kieleckiego i poznańskiego, a dopiero później dołączyła fala ekspatriantów z Kresów Wschodnich.

– Wiemy to z relacji drugiego powojennego burmistrza Tadeusza Krupińskiego – mówi Ewa Mielcarek. – Trzeba pamiętać, że warunki życia w tamtym czasie były bardzo ciężkie. Przybysze liczyli na objęcie obiecanych



Stare fotografie przenoszą nas w czasy minione

przez propagandę majątków, rzadko więc wzięli ze sobą dobytek. Zazwyczaj były to rzeczy najpotrzebniejsze. Braki te rekompensowane jednak silnymi więzami grupowymi, co również pozwalało na zapewnienie poczucia bezpieczeństwa. Wspomnienia z momentu przybycia na stację kolejową są uderzająco dramatyczne. Dworzec przypominał wówczas koczowisko.

W relacji Zofii Hakamer, która przyjechała do Bierutowa w lipcu 1945 roku do męża tworzącego lokalne

nadleśnictwo, czytamy: Na dworcu szereg ludzi czekało na decyzję ich osiedlenia. Dworzec zmienił się w jakieś miejsce «biwakowe». Posiłki, palenie ognisk, legowiska na bagażach, bieganie, płacz dzieci, upał. To wszystko obraz tamtych lat. Dziś osób to pamiętających jest już niewiele.

MIEDZY MITAMI A TRUDNĄ RZECZYWISTOŚCIĄ

Zajmowanie ponemieckich domów obrosło przez dekady w liczne legendy. Jedną z najbardziej znanych jest opo-

wieść o talerzu ciepłej zupy rzekomo czekającej na stole na polskich gospodarzy. Rzeczywistość była jednak znacznie bardziej skomplikowana i pełna międzyludzkich napięć. Zdarzało się, że w jednym gospodarstwie przez tygodnie lub nawet miesiące zmuszone były żyć pod jednym dachem rodziny polskie i niemieckie.

– Trzeba pamiętać, że sytuacja była niezwykle trudna dla obu stron. Zarówno dla tych, którzy przyjechali na te ziemie, jak i dla tych, którzy musieli z nich odejść, zostawić swoje domy. Rzekiwiście poczucie tymczasowości towarzyszyło osobom, które osiedlały się na Dolnym Śląsku bardzo długo – tłumaczy badaczka.

WYŚCIG Z CZASEM - LUDZIE ODCHODZĄ

Jak przyznaje Ewa Mielcarek, dzisiaj klasyczna historia mówiona bezpośrednich świadków-pionierów dobiegła niemal końca.

– Na zbieranie historii osadniczych jest już za późno. Osób, które jako dorosłe przyjechały na Dolny Śląsk w latach 1945–46, już prawie nie ma – mówi wprost. Ba-

dacz bazują dziś na dawnych pamiątkach (m.in. nadsyłanych na konkursy Instytutu Zachodniego czy powiatowe inicjatywy z 1969 roku, zachowane w Ossolineum i oleśnickiej bibliotece) oraz na relacjach ludzi, którzy w powojennym chaosie byli dziećmi. Choć patrzyli na świat oczami ośmioletnich czy dziesięcioletnich, ich wspomnienia mają fundamentalną wartość. Jednocześnie podejście do powojennej przeszłości przeżywa dziś renesans.

PAMIĘĆ O NICH NIE ZGINIE

Młode pokolenia coraz odważniej i z większą ciekawością sięga po dzieje swoich dziadków i regionu, w czym pomaga także popularność dolnośląskich reportaży i literatury kryminalno-historycznej.

– Wydaje mi się również, że jako współczesne Dolnoślązaczki i współcześni Dolnoślązacy zdomowiliśmy się tutaj i jesteśmy dumni z naszej, niezwyklej przecież historii, i na tym poczuciu dumy buduje się nasza współczesna tożsamość – ocenia Ewa Mielcarek.

Zebrany podczas odbywającej się w ostatnim czasie w Bierutowie akcji „Pamięciownik” materiał nie przepadnie. Wszystkie przyniesione przez mieszkańców fotografie, także te z lat zaraz po wojnie, zostaną dokładnie opracowane, zarchiwizowane i zasila Cyfrowe Archiwum Społeczne Miasta i Gminy Bierutów, gdzie będą powszechnie dostępne w internecie. Przygotowywany jest także specjalny album fotograficzny, który – jak ma nadzieję dyrektorka bierutowskiej biblioteki – w przyszłości uda się opublikować w formie zwanego wydawnictwa książkowego. ■

współpraca: Bartłomiej Kowalczyk

Dofinansowano ze środków
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Wyciągnęli z szuflad pamięć o szkole, którą tworzyli pionierzy

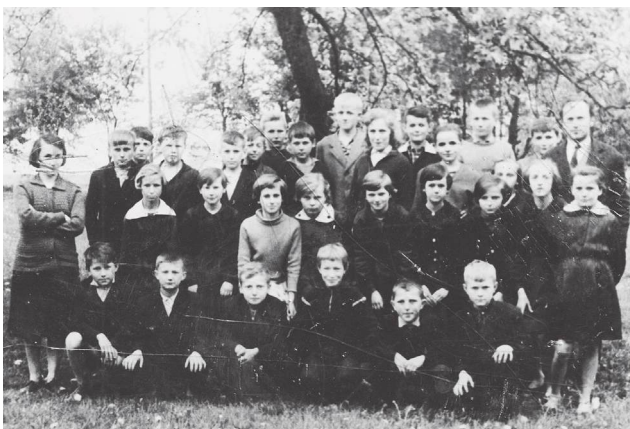
Poszukiwania starych fotografii w domowych szufladach, godziny wzruszających rozmów przy herbacie i wspólne odtwarzanie historii, która mogła ulecieć z pamięcią. Obchody 80-lecia Szkoły Podstawowej w Smolnej stały się czymś większym niż tradycyjną akademią – obudziły ducha wspólnoty i połączyły kilka pokoleń mieszkańców.

Przygotowania do tego wyjątkowego święta trwały od tygodni. Zamiast rutynowych procedur mieszkańcy Smolnej, dawni absolwenci, pedagodzy i obecna kadra ruszyli w sentymentalną podróż w czasie. Przetrzęsano rodzinne archiwa, wyciągano pożółkłe świadectwa, a spotkaniach godzinami debatowano nad tym, kto znajduje się na czarno-białych kadrach sprzed kilkudziesięciu lat.

- Jubileusz stał się dla całej wsi impulsem do prawdziwej, międzypokoleniowej integracji - mówi sołtyśka Sylwia Hajduk. - Poszukiwanie fotografii z dawnych lat zaowocowało wieloma spotkaniami z mieszkańcami i absolwentami oraz ciepłymi

rozmowami. Na wspomnienie niektórych historii zakręciła się w oku łza, inne zaś do łez bawiły - podkreśla. - Mieszkańcy włączyli się aktywnie w rozszyfrowywanie, kto jest na starych fotografiach, z którego są roku, spisywali wspomnienia, szukali świadectw ze szkolnych ław. Każde znalezione zdjęcie to nie tylko dowód czasu, ale zapis setek wspomnień. Dzięki zaangażowaniu wielu osób udało się uratować przed zapomnieniem dziesiątki opowieści o początkach edukacji w Smolnej i powojennych trudach. Dyrektor Dariusz Rzepka zwraca uwagę, że tożsamości szkoły nie budują cegły lecz ludzie:

- Przez 80 lat zmieniło się wszystko: świat, technologie, pokolenia, wygląd szkoły, ale jedno pozostało niezmiennie - serce tej szkoły. Tworzą je ludzie, dlatego to święto nie jest świętem budynku czy instytucji, jest świętem wszystkich tych, którzy przez 80 lat zostawili tutaj część siebie - mówi. - Czuję odpowiedzialność za to, co otrzymaliśmy od poprzednich pokoleń. Naszym zadaniem jest uczynić wszystko, aby do historii osadników dopisać równie piękne rozdziały. ■



Z Kielecczyny, Lubelszczyzny i zza Buga w jednej ławce. Dzieci pierwszych powojennych osadników w Smolnej



ZAMIAST NOWOCZESNYCH PRACOWNI BYŁY CIOSANE Z DESEK TABLICE, SZKOLNE APELE Z „KOŁCHOŹNIKA”

KREDA, STARE DESKI ZE S JAK PIONIERZY TWORZYLI

Katarzyna Kijakowska
redakcja@olesnicainfo.pl

W oknach starego budynku tuż przy kościele w Smolnej wiszą dziś zwykłe firanki, zza których słychać domową krzątaninę mieszkańców. Trudno domyślić się, że w tych pokojach zaczęła się osiemdziesięcioletnia historia wiejskiej edukacji. Zanim pojawiły się nowoczesne pracownie, lekcje prowadzono w ciasnych salach, a droga do toalety była torem przeszkód w ucieczce przed bojowo nastawionym drobiem.

Gdy wiosną i latem 1945 roku na Ziemię Odzyskaną docierały pierwsze transporty z osadnikami, rzeczywistość powiatu oleśnickiego była ponura. Lustrujący wówczas teren inspektor Roman Dzikowski notował w sprawozdaniach: puste zabudowania, zrujnowany ratusz w Oleśnicy, padłe zwierzęta i ogołocone majątki. Z kolei kierownik punktu PUR Konstanty Bluj pisał wprost o dramatycznym losie repatriantów ograbianych z ubrań, zegarków i koni, o gwałtach na dziewczętach oraz o polach, na których sowieccy żołnierze zrywali niedojrzałe jeszcze plony.

W tym krajobrazie niepewności Smolna jawiła się niemal jak oaza. - Powojenna Smolna była niezwykle atrakcyjną miejscowością. Niemcy mieli tutaj kilka restauracji, była piekarnia, która działała jeszcze, gdy byliśmy dziećmi, był posterunek milicji, a mój tata prowadził kuźnię - wspomina Lucyna Świderska (z domu Pabian), która na jeden z jubileuszy przyjechała z Warszawy.



Warunki do nauki w szkole sprzed lat nie były tak znakomite jak teraz, ale we wspomnieniach uczniów podstawówek

Ludzie przywozili ze sobą wojenny strach i dobytek związany w węzłach, ale nade wszystko potrzebowali powrotu do normalności. Pierwszy dzwonek zabrzmiał symbolicznie w 1946 roku, choć najmłodsi gromadzili się na prowizorycznych lekcjach wcześniej.

Początki były surowe. Skarbem był zeszyt oraz odłamek kredy. Mieszkańcy znosili ocalałe z pożogi meble, zbijali ławki i strugali z desek tablice. Początkowo w ciasnym budynku przy kościele zorganizowano załedwie cztery zespoły klasowe. Fala osadnictwa płynęła jednak tak szybko, że już w 1949 roku w siedmiu oddziałach uczyło się 123

dzieci. Wśród unikalnych relacji znalazły się wspomnienia Zbigniewa Rylewicza, który w szkolnych ławach zasiadł tuż po wojnie. - Do szkoły poszedłem w 1948 roku - wspomina pan Zbigniew. Realia tamtych lat drastycznie różniły się od dzisiejszych standardów, a edukacja opierała się na determinacji garstki pedagogów. - Szkoła mieściła się w budynku, w którym były tylko cztery pomieszczenia. Załedwie czterech nauczycieli musiało uczyć wszystkich przedmiotów. Musieli być ludźmi wszechstronnymi i rzeczywiście tacy byli. Dzień szkolny rozpoczynał się żelaznym rytuałem: - O godzinie 8 był zwyczaj, że

ustawialiśmy się w dwusereg, a na schodach nauczyciele przyjmowali od nas raport. Potem kierownik szkoły lub inny nauczyciel przedstawiał najciekawsze informacje ze świata i okolic. Nie było przecież telefonów - wisił tylko „kołchoźnik”, czyli głośnik, przez który wiadomości nadawało Radio Oleśnica - relacjonuje świadek tamtych wydarzeń. W murach placówki jak w soczewce skupiały się trudne realia pionierskich lat Dolnego Śląska: - Ludzie byli biedni, wielu nie umiało pisać ani czytać. Przyjechali tu przybysze z Kielecczyny, Rzeszowszczyzny, Lubelszczyzny i spod Warszawy. To było niezwy-

ZDJEŃIA: KATARZYNA KIJAKOWSKA



Sylwia Hajduk, Dariusz Rzepka i Ewa Matyszczak



Stare zeszyty, zdjęcia, dzienniki to cenne pamiątki minionych lat



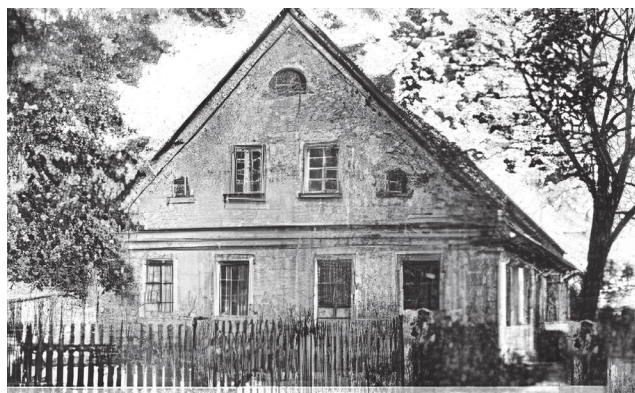
Uczniowie i kadra pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Smolnej, lata powojenne. Każdy dzień zaczynał się tu od zbiórki, szkolnego raportu i wiadomości ze świata nadawanych przez radiowy „kołchoźnik”.

I LEKCJE MATEMATYKI PROWADZONE W ŚWIELICOWEJ KUCHNI

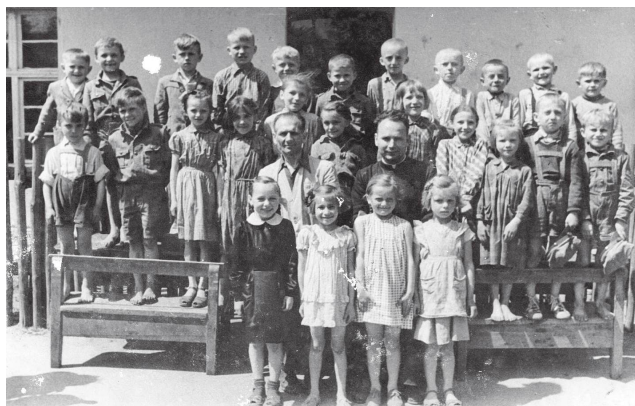
TRYCHÓW I STADO GĘSI. SZKOŁĘ W SMOLNEJ



a w Smolnej jawi się jako wyjątkowe miejsce



Stary budynek, w którym uczyli się po wojnie pierwsi uczniowie



Powojenne lata w Szkole Podstawowej w Smolnej

kle zgromadzenie ludzi i różnych kultur – podsumowuje Zbigniew Rylewicz.

POLSKI NA SCENIE, MATEMATYKA W GARNKACH

Szkoła rosła szybciej niż jej mury. Gdy w latach 60. wprowadzono reformę ośmioklasową, ścisk stał się nie do zniesienia. Władze zaadaptowały więc parter budynku nr 70 – dawnej Spółdzielni Rolniczej – podczas gdy na piętrze nadal żyli lokatorzy. W ten sposób narodziła się trwająca niemal cztery dekady wędrówka między dwoma oddalonymi od siebie gmachami. Najbardziej barwny rozdział tej tułaczki przypadł na lata 80., kiedy budynek pod numerem 70

przechodził generalny remont. Starsze roczniki spakowały tornistry i przeniosły się do wiejskiej świetlicy.

To była szkoła bez ścian. Język polski odbywał się na deskach sceny, na zapleczu kuchennym przerabiano ułamki i geometrię, a główną salę podzielono na sektory jedynie umownymi liniami na podłodze. Uczniowie szybko wyszkolili się w bezszelestnym chodzeniu, by nie zakłócać kartkówki sąsiadom zza niewidzialnej granicy. Nierzadko bywało, że gdy nauczyciel z jednej klasy wywoływał do odpowiedzi głośniejsze nazwisko, z drugiego końca sali odkrzykiwano: „To nie do nas!”.

Równie barwne wspomnienia budziła infrastruktura sanitarna. Przez lata toaleta funkcjonowała jako drewniany wychodek na podwórzu – w miejscu, gdzie dziś wznosi się pełnowymiarowa sala gimnastyczna. – Wyjście za potrzebą było na wsi rzeczą zwyczajną, ale u nas wymagało czujności. Trzeba było uważać na stado gęsi – opowiadał Jan Bogdan Wzorek. Gdy ptactwo ruszało z sykiem w stronę dziecka, spokojny krok natychmiast zamieniał się w paniczny sprint. Jak żartują absolwenci: to właśnie tej ptasiej tresurze szkoła zawdzięczała późniejsze puchary w biegach przełajowych.

Na tę wiejską instytucję przez dekady pracowały pokolenia pedagogów. Placówką kierowali kolejno dyrektorzy: Wierzbicki, Herman, Skiba, Jan Witek, pani Nazarowicz oraz wieloletnia dyrektor Mieczysława Obiegły. Od 2002 roku szkołą nieprzerwanie zarządza Dariusz Rzepka.

OD CIOSANEJ TABLICY DO ROBOTÓW

Przełom tysiącleci przyniósł gruntowną modernizację. W 2000 roku rozbudowano budynek nr 70 o nowe sale i pełne zaplecze sanitarne, co pozwoliło ostatecznie opuścić zapomnienia przy kościele. Współczesna Szkoła Podstawowa w Smolnej w niczym nie przypomina dawnej placówki pionierów.

Dziś zamiast walki o skrawki papieru uczniowie programują roboty i korzystają z algorytmów sztucznej inteligencji. Gdy podczas szkolnych uroczystości w jednej sali zasiadają pierwsi powojenni osadnicy pamiętający drewniane liczydła oraz ich prawnuki zapatrzone w ekrany dotykowe, wyraźnie widać ciągłość tej historii. Zmieniały się stroje, granice i sprzęt, lecz sens istnienia szkoły w Smolnej pozostał ten sam co w 1946 roku: dawać poczucie wspólnoty, bezpieczeństwa i przestrzeni, w której śmiech dziecka potrafi rozjaśnić najtrudniejszą codzienność. ■

współpraca: Bartłomiej Kowalczyk

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Naukę rozpoczynali pod koniec lat 40., dziś wrócili do szkoły XXI w.



Podczas jubileuszu wspomniano powojenne czasy



Jan Bogdan Wzorek z sentymentem wspomina szkolne lata

PO POWROCIE DO POLSKI JAN KORYTKO STAŁ SIĘ DLA KOMUNISTYCZNEGO APARATU NIEBEZPIECZNYM WROGIEM KLASOWYM

W amerykańskim mundurze na Ziemi Odzyskane. Niepokorna tułaczka Jana Korytki

Katarzyna Kijakowska

redakcja@olesnica.info.pl

Wiosną 1947 roku pociągi repatriantów i przesiedleńców wciąż przeczały się przez Dolny Śląsk, wypływając na peronach tysiące ludzi szukających swojego miejsca na Ziemiach Odzyskanych. Wśród nich znalazł się Jan Korytko. Przyjechał do poniemieckiego Brzezia koło Oleśnicy, niosąc w walizce nie tylko garść osobistych rzeczy, ale i niewygodną dla nowej władzy przeszłość: amerykański dryl, pamięć o służbie u aliantów i głęboką, chłopską wiarę, której za nic nie zamierzał schować do kieszeni.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE/IPN



Jan Korytko, 1946 r. Na zdjęciu w środku wraz z nieżyjącą już żoną Emilią, która była dla pana Jana dużym wsparciem



Na zgłiszczach zrujnowanej Europy roku 1945 alianci mierzyli się z chaosem. W amerykańskiej strefie okupacyjnej zorganizowano wówczas polskie kompanie wartownicze – formacje pomocnicze skupiające byłych robotników przymusowych i więźniów obozów, którzy zamiast wracać od razu na wschód, włożyli mundury z orzełkiem i stanęli na straży magazynów UNRRA oraz obozów dla niemieckich jeńców. Na przełomie 1946 i 1947 roku służyło w nich ponad trzydzieści tysięcy Polaków. Jan był jednym z pierwszych. Zanim jednak z karabinkiem w dłoni pilnował alpejskich traktów w Bawarii, a potem zaczął budować życie na dolnośląskiej wsi, musiał przejść przez piekło wojny.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE/IPN



Jan Korytko w okresie służby w kompanii wartowniczej, Bad Aibling



PIEKŁO WÜRZBURGA I „GRÓB NAD MENEM”

Wszystko zaczęło się w kwietniu 1941 roku w rodzinnym Pruchniku na Podkarpaciu. Niemcy aresztowali szesnastoletniego Jana i jego siostrę Władzię. Był brudny krakowski punkt zborny, upokarzające gołębienie głów i segregacja rasowa pod lufami karabinów. 27 kwietnia o 13:15 pociąg ruszył na zachód – rodzeństwo w różnych wagonach, wiezione wprost do bawarskiego Würzburga na roboty przymusowe.

Jan trafił w ręce ogrodnika Dickera. Od rana do nocy zginał kark nad rozsadamisataty, rzodkiewki i ogór-

ków w inspektach. Wojna docierała do niego strzępkami z niemieckich gazet, aż do nocy 16 marca 1945 roku. Tej nocy niebo nad Würzburgiem zapłonęło. Brytyjski nalot dywanowy zamienił miasto w „Grób nad Menem”. Jan widział dantejskie sceny: walące się kamienice, deszcz bomb zapalających i zwęglone ciała na ulicach. Strach o życie paraliżował, ale w głębi serca tliła się dzika radość – Rzesza konała.

ZAMIAST ŁOPATY - AMERYKAŃSKI KARABIN

Gdy 5 kwietnia 1945 roku do zgłiszcz wkroczyli Amerykanie, Jan nie wahał się ani chwili. Najpierw polowa piekarnia pod okiem podoficera polskiego pochodzenia, zapach świeżego chleba w zrujnowanym Metz, a chwilę później – Norymberga i amerykański mundur. Chłopak z Woli Węgierskiej stał się wartownikiem US Army. W Bad Aibling i Schongau służba nie przy-

pominała sielanki. Po alpejskich lasach wciąż błąkały się zbrojne niedobitki Wehrmachtu i SS, które nocami schodziły pod obozy jenieckie, by zabijać dla jedzenia. Jan widział śmierć kolegi z posterunku. W Herrsching am Ammersee konwojował do lasu tych samych Niemców, którzy jeszcze wczoraj byli panami jego życia i śmierci – teraz to on trzymał broń, wiedząc, że jeśli któryś ucieknie, sam trafi za kraty. Ta nieustanna presja i parzący w serce głód domu sprawiły, że 23 grudnia 1946 roku rzucił wszystko i wrócił w rodzinne strony.

KARNY MELDUNEK: WIECZNA TUŁACZKA PO PGR-ACH

Polska Ludowa nie witała jednak takich jak on z otwartymi ramionami. Jan ruszył więc na zachód, ku Ziemiom Odzyskanym, gdzie w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w podoleśnickim Brzeziu brakowało rąk do pracy. To tutaj zderzyły się dwa światy. Korytko miał

w ręku fach – praca w bawarskim ogrodnictwie zaaszczepiła w nim pasję, którą przekuł na dyplomy techników w Prószkowie i kursy we Wrocławiu. Był tytanem pracy i świetnym organizatorem, co szybko wyniosło go na stanowiska kierownicze w strukturach socjalistycznego rolnictwa. Miał jednak wadę, której aparat partyjny nie wybaczał: nie dał się złamać. Odrzucał legitymację PZPR, manifestował wiarę i nosił w sobie dumę człowieka, który służył pod gwiazdystym sztandarem.

Dla komunistów był elementem podejrzanym. Rozpoczęła się cicha, wyniszczająca gra. Zamiast awansów za świetne wyniki finansowe i produkcyjne, na Jana i jego bliskich spadły karne dyspozycje. Dom na walizkach stał się codziennością. Korytkowie musieli pakować swój skromny dobytek i wędrować od PGR-u do PGR-u: Świerzna, Pawłowice, Ligota Polska, Posadowice, Pagów, Jastrzębie... Przenosiny zarządzano ponad dziesięć razy. – Nie zniósłbym tej tułaczki, gdyby nie moja kochana, wyrozumiała żona Emilia i wspańnięte dzieci – wspominał po latach. Trwali w tym zawieszaniu dekadami, na własny kąt w Namysłowie pracując aż do emerytury.

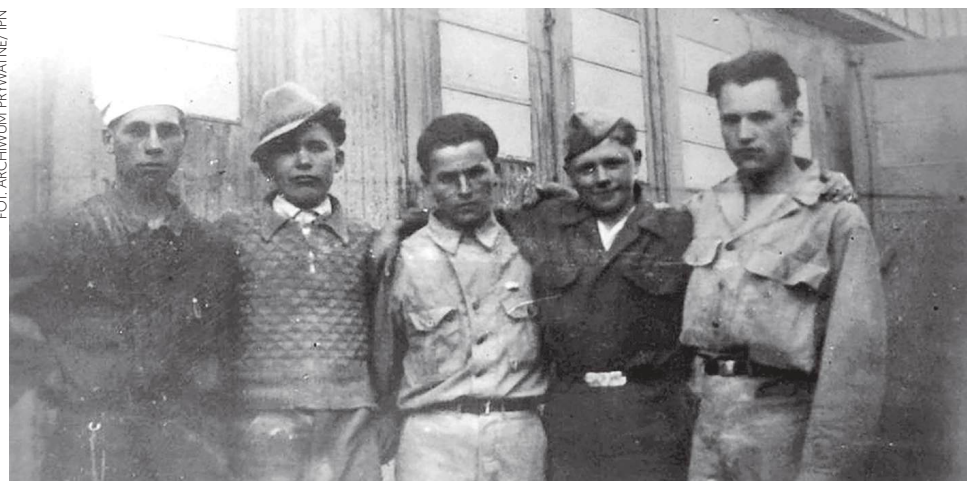
PRAWDA NA POŻÓŁKŁYCH FOTOGRAFIACH

Przez całe lata w szufladzie leżała ukryta przeszłość: 36 pożółkłych, czarno-białych fotografii z Bawarii. Widać na nich młodego chłopaka z karabinkiem, w hełmie i mundurze US Army, stojącego dumnie na tle alpejskich szczytów. Te kadry, przekazane niedawno do wrocławskiego archiwum IPN, ostatecznie przerwały milczenie o człowieku, który przetrwał niemieckie niewolnictwo, pilnował pokonanych katów, a na dolnośląskiej ziemi zapłacił za wierność własnemu sumieniu. ■

Na podstawie materiałów Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu
współpraca: Bartłomiej Kowalczyk

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury

Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Jan Korytko (w środku) z kolegami z okresu pracy w piekarni



Jan Korytko (w środku) z kolegami w okresie służby w Bawarii

MATERIAŁ PROMOCYJNY



Nie daj się jesiennej chandrze!



Aquapark Zakrzów kusi szeroką ofertą

Jak poradzić sobie z jesienną chandrą, brakiem energii i coraz mniejszą dawką słońca? Wrocławski Park Wodny zachęca do... ruchu i aktywności sportowo-rekreacyjnej.

Zlokalizowany w północno-wschodniej części stolicy Dolnego Śląska Aquapark Zakrzów zaprasza do odwiedzin nie tylko mieszkańców sąsiednich osiedli, ale i pobliskich miejscowości, w tym Oleśnicy.

ZAPISZ SIĘ DO SZKOŁY PŁYWANIA W AQUAPARKU WROCŁAW

Wraz z początkiem roku szkolnego, wróciła szkoła pływania organizowana przez Aquapark Wrocław. Zajęcia odbywają się nie tylko w głównym obiekcie przy ul. Borowskiej 99, ale także właśnie w Aquaparku Zakrzów przy ul. Wilanowskiej 29 i w Aquaparku Brochów przy ul. Polnej 10. Prowadzone są w cyklach dwumiesięcznych. Zapisy wciąż trwają. Opiekunowie mogą zapisywać swoje dzieci do różnych grup wiekowych podzielonych na podgrupy – dla kontynuujących naukę pływania oraz dla tych, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z wodnym światem. Podczas zajęć dzieci oswajają się z wodą oraz wykonują ćwiczenia motoryczne. Starsze uczą się bezpiecznego zachowania nad wodą, ćwiczą podstawy pływania i szkolą technikę. Poziom zajęć jest dostosowany do umiejętności uczestników.

Zapisy i szczegóły: aquapark.wroc.pl/pl/zapisy-i-harmonogram-szkoly-plywania.

W razie pytań można także kontaktować się z infolinią pod nr **tel. 71 77 11 511** lub pisać na adres e-mail **nauka-plywania@aquapark.wroc.pl**.

WYJĄTKOWA PROMOCJA W AQUAPARKU ZAKRZÓW – ZAJĘCIA AQUAKIDS ACADEMY ZA JEDYNE 50ZŁ!

Nauka pływania jest ważnym elementem oferty Aquaparku, ale nie jedynym. Kolejnym są zajęcia ogólnorozwojowe dla dzieci w wieku od 2. do 7. roku życia. Wciąż trwa promocja, zgodnie z którą w październiku można skorzystać z wyjątkowej okazji, w ramach której pojedyncze zajęcia kosztują jedynie 50 zł. Dodatkowo,

opiekun dziecka w ramach tej ceny może skorzystać z siłowni lub sauny, gdy jego pociecha bawi się pod opieką instruktora.

– Zadbaj o zdrowy rozwój swojego dziecka i pozwól mu odkryć, że ruch to czysta przyjemność. Dołącz do AquaKids Academy i zobacz, jak aktywność staje się pasją – zachęcają organizatorzy.

AquaKids Academy to wyjątkowa przestrzeń w Aquaparku Zakrzów, stworzona z myślą o harmonijnym rozwoju dzieci. To zajęcia ogólnorozwojowe, które w naturalny sposób łączą ruch, zabawę i naukę, wspierając rozwój na wielu poziomach. Program wzmacnia prawidłową postawę, koordynację ruchową i integrację sensoryczną. Poprzez ćwiczenia i gry ruchowe dzieci rozwijają wszystkie cechy motoryczne oraz poznają podstawy sportowych umiejętności.

To jednak coś więcej niż aktywność fizyczna. Zajęcia wspierają także rozwój emocjonalny i społeczny – uczą współpracy, budują pewność siebie i pomagają w nawiązywaniu relacji z rówieśnikami. AquaKids Academy to

bezpieczna przestrzeń bez ekranów, promująca zdrowy styl życia i prawidłowe nawyki ruchowe, które zapoczątkują w codziennym funkcjonowaniu i przyszłej aktywności sportowej.

SZYBKI DOJAZD Z OLEŚNICY

Aquapark Zakrzów jest świetną opcją dla mieszkańców północnego Wrocławia, ale i dla osób funkcjonujących na co dzień w innych miejscowościach w regionie. Dojazd z Oleśnicy do Aquaparku Zakrzów zajmuje zaledwie około 30 minut samochodem, a na miejscu czeka na zmotoryzowanych duży, wygodny parking. Ponieważ obiekt jest usytuowany na obrzeżach Wrocławia, kierowcy unikają konieczności wjeżdżania do centrum miasta.

Wygodną alternatywą jest również kolej. Do Aquaparku można sprawnie i bez przesiadek dojechać pociągiem – stacja znajduje się blisko kompleksu.

GDZIE SIĘ REGENERUJĄ KRASNALE. NOWA INWESTYCJA AQUAPARKU WROCŁAW

Główny obiekt Wrocławskiego Par-

ku Wodnego, zlokalizowany przy ul. Borowskiej 99 we Wrocławiu, także stale poszerza ofertę – właśnie rozpoczęto inwestycję z myślą o najmłodszych: budowę wodnego placu zabaw. – Jeśli do tej pory jakaś grupa wiekowa mogła się czuć w Aquaparku Wrocław nieco skromniej ugośczone od pozostałych, to pewnie najmłodsi. Dlatego chcemy zmienić ich świat na lepsze – podkreśla Grzegorz Kaliszczak, prezes Wrocławskiego Parku Wodnego.

Tym lepszym światem najmłodszych gości Aquaparku Wrocław przy ul. Borowskiej będzie wspomniany wodny plac zabaw, a więc Wielka Wioska Wrocławskich Krasnali. Zatem teraz stanie się jasne, gdzie latem regenerują się i szukają orzeźwienia skrzaty wyrosłe w ostatnim czasie na jedną z największych atrakcji turystycznych miasta i Dolnego Śląska.

– Budowa ruszyła, przy obiekcie pojawiły się wygradzenia. Z początkiem września rozpoczynamy prace ziemne, które potrwać do końca roku. Inwestycja wiąże się bowiem z wybraniem i wywiezieniem sporej części materiału oraz wyrównaniem terenu

– wyjaśnia Kornel Kempniński, dyrektor ds. zarządzania obiektem w Aquaparku Wrocław.

Wioska Krasnali powstanie na terenach zewnętrznych, przy basenach letnich. Niecka będzie miała głębokość 26 cm i powierzchnię 850 mkw.

Dzięki temu ta krasnolandia stanie się miejscem zabawy dla dzieci kilkunastoletnich, ale również tych najmłodszych. Projekt przewiduje 24 tryskające wodne atrakcje, nie tylko wolnostojące i umieszczone swobodnie w niecce basenowej. W górze będzie kuśło wielkie wiadro cyklicznie przechylające się i wylające strumień... radości. Aquapark Wrocław stanie się także bogatszy o kolejne zjeżdżalnie, bo we Wiosce Krasnali staną takie cztery – wszystkie wyposażone w wannę hamowną. Zaprojektowano sześć wejść do brodzika w postaci schodków od strony zewnętrznej i wewnętrznej. Maksymalna długość niecki basenowej to 49,02 m, natomiast szerokość - 22,35 m. Jeśli nie pojawią się komplikacje techniczne na Wzgórzu Andersa, inwestycja powinna być gotowa na kolejny sezon letni (2027). ■



Godziny otwarcia obiektu: 7 dni w tygodniu, od 6:00 do 22:00

Infolinia: 71 77 11 511 [czynna w dni robocze w godzinach 9:00-15:00].

Więcej szczegółów: www.aquapark.wroc.pl [zakładka Zakrzów].

MATERIAŁY PROMOCYJNE

GMINA
OLEŚNICA

www.olesnica.wroc.pl

Powstanie sześć nowych
boisk wielofunkcyjnych

Mieszkańcy kolejnych miejscowości gminy Oleśnica zyskają nowe miejsca do aktywnego spędzania czasu. W Boguszytach Osiedlu, Dąbrowie, Ligocie Polskiej, Smolnej, Wszechświętem i Ligocie Małej powstaną nowoczesne, wielofunkcyjne boiska sportowe.

Inwestycja jest realizowana w ramach projektu „Gmina Oleśnica bliżej Obywateli” i została współfinansowana z programu Fundusze Europejskie dla Dolnego Śląska 2021-2027, w ramach Priorytetu 6 „Fundusze Europejskie bliżej mieszkańców Dolnego Śląska”, Działania 6.1 „Rozwój lokalny – strategię ZIT”, Zintegrowane Inwestycje Terytorialne Wrocławskiego Obszaru Funkcjonalnego kwotą 2 566 034,04 zł.

W postępowaniu przetargowym złożono trzy oferty. Wykonawcą przedsięwzięcia będzie firma Bud-Expert s.c. z Zielonej Góry. Zgodnie z umową wszystkie sześć boisk ma zostać wykonanych

w ciągu trzech miesięcy od jej zawarcia (do 25 grudnia), a łączny koszt wyniesie 4 414 470 zł.

BEZPIECZNA NAWIERZCHNIA I BOGATE WYPOSAŻENIE

Każde z boisk będzie miało nowoczesną, syntetyczną nawierzchnię sportową. Obiekty zostaną wyposażone w elementy umożliwiające korzystanie z nich do uprawiania różnych dyscyplin. Znajdą się tam m.in. bramki do minifutbolu, tablice i kosze do koszykówki oraz wyposażenie do gry w siatkówkę. Boiska zostaną również zabezpieczone piłkochwytnymi.

To kolejna inwestycja tego typu realizowana przez Gminę Oleśnica. W ostatnich latach nowoczesne boiska wielofunkcyjne powstały już m.in. w Nieciszowie i Sokołowicach. Dzięki nowym obiektom mieszkańcy zyskają przestrzeń, która może służyć zarówno podczas zorganizowanych zajęć sportowych, jak i codziennej aktywności dzieci, młodzieży i dorosłych. ■



Boiska, które powstaną w tym roku, to odpowiedź na głos młodych

Wakacyjne remonty w szkołach

Wakacyjna przerwa to dla uczniów czas odpoczynku, ale w gminnych szkołach to również okres intensywnych prac. Wykorzystano go na odświeżenie sal, poprawę estetyki szkolnych przestrzeni oraz przygotowanie dodatkowych pomieszczeń do potrzeb nowego roku szkolnego.

W części placówek wykonano mniejsze prace remontowe, a w Sokołowicach trwa duża inwestycja związana z termomodernizacją budynku.

SZKOŁA PODSTAWOWA GMINY OLEŚNICA W OLEŚNICY

Największy zakres prac przeprowadzono w Szkole Podstawowej Gminy Oleśnica w Oleśnicy. Wakacje były okazją do odnowienia wielu szkolnych przestrzeni, tak aby uczniowie mogli rozpocząć nowy rok szkolny w bardziej estetycznych i funkcjonalnych warunkach.

Całkowitą metamorfozę przeszła szkolna aula, która jest miejscem uroczystości, spotkań i różnych wydarzeń. Wyremontowane zostały również szkolne szatnie. W budynku położono blisko 70 m² nowych płytek. Odświeżono także salę oddziału przedszkolnego „Zajaczki”, salę fizyki i chemii. Z myślą o najmłodszych zamontowano żagle przeciwsłoneczne nad częścią przedszkolnego placu zabaw, zapewniając dzieciom więcej cienia podczas słonecznych dni.

Jak podkreśla dyrektor szkoły Agnieszka Grondowa, wakacje były czasem intensywnych prac. Ich celem było stworzenie uczniom jeszcze bardziej przyjaznego miejsca do nauki, zabawy i spędzania czasu.



Szkolne sale są kolorowe i bogato wyposażone w pomoce



Przy gminnych szkołach powstają nowe miejsca zabaw dla dzieci

SZKOŁA PODSTAWOWA W LIGOCIE MAŁEJ

Wakacyjne prace przeprowadzono również w Szkole Podstawowej im. UNICEF w Ligocie Małej. Jedną z klas przeznaczonych dla uczniów edukacji wczesnoszkolnej została pomalowana i odświeżona. Szkoła musiała również przygotować się do zwiększonej liczby pierwszoklasistów. W związku z koniecznością utworzenia drugiego oddziału klasy pierwszej przeprowadzono remont dotychczasowej sali komputerowej, która od nowego roku szkolnego będzie służyła uczniom pierwszej klasy. W pomieszczeniu pomalowano ściany, wymieniono podłogę oraz zakupiono nowe stoliki, krzesła i meble.

Jak mówi dyrektor szkoły Anna Klimkowska, wykona-

ne prace pozwoliły przygotować przestrzeń odpowiadającą potrzebom placówki i stworzyć uczniom dobre warunki do rozpoczęcia nauki.

SZKOŁA PODSTAWOWA W LIGOCIE POLSKIEJ

W Szkole Podstawowej w Ligocie Polskiej wakacje wykorzystano przede wszystkim na poprawę estetyki i trwałości przestrzeni w nowej części budynku. Ściany zostały tam wykończone marmolitem, czyli tynkiem mozaikowym na bazie kruśnicy. Takie wykończenie jest trwałe i odporne na zabrudzenia oraz uszkodzenia, co ma szczególne znaczenie w intensywnie użytkowanych przestrzeniach szkolnych. Łatwość utrzymania w czystości sprawia, że rozwiązanie dobrze sprawdza się w

miejscach, z których każdego dnia korzystają uczniowie.

SZKOŁA PODSTAWOWA W SMOLNEJ

W Smolnej zakres wakacyjnych prac obejmował między innymi odmalowanie linii na sali gimnastycznej oraz odświeżenie ścian w szkolnym korytarzu. Szkoła wzbogaciła się również o nowe tablice korkowe. Czternaście sztuk zostało przekazanych placówce przez sponsorów. Dzięki temu poprawiła się zarówno funkcjonalność szkolnych przestrzeni, jak i możliwości prezentowania informacji oraz prac uczniów.

SZKOŁA PODSTAWOWA W SOKOŁOWICACH

W Szkole Podstawowej w Sokołowicach prowadzone są obecnie prace termomodernizacyjne. To większe przedsięwzięcie, którego efekty będą widoczne po zakończeniu inwestycji. Ze względu na trwające roboty nie jest to jeszcze moment na ostateczne podsumowanie zadania. Finał termomodernizacji już wkrótce. Jak widać, zakres prac w poszczególnych szkołach był różny. W jednych placówkach były to odświeżenia i niewielkie remonty, w innych przygotowanie nowych pomieszczeń lub większe przedsięwzięcia inwestycyjne. Wszystkie te działania mają jednak wspólny cel, jakim jest zapewnienie uczniom i nauczycielom dobrych, bezpiecznych i przyjaznych warunków do nauki i pracy. Wakacyjne remonty pokazują również, że troska o gminną bazę oświatową obejmuje zarówno duże inwestycje, jak i mniejsze prace, które wpływają na funkcjonowanie szkół. ■

Plan budowy pomnika Wincentego Witosa w gminie Oleśnica

Gmina Oleśnica rozpoczęła przygotowania do realizacji projektu budowy pomnika Wincentego Witosa – jednego z ojców polskiej niepodległości. Planowany termin odsłonięcia monumentu to 11 listopada 2028 roku.

Pomysł budowy pomnika ma na celu upamiętnienie jednej z najważniejszych postaci polskiej historii XX wieku. Wincenty Witos odegrał kluczową rolę w procesie odbudowy państwa polskiego po 1918 roku oraz podczas wojny polsko-bolszewickiej.

Jako przywódca ruchu ludowego i mąż stanu pozostawił trwały ślad w historii Polski.

Postać Witosa ma szczególne znaczenie również dla mieszkańców Gminy Oleśnica. Był człowiekiem wywodzącym się ze środowiska wiejskiego i przez całe życie podkreślał znaczenie pracy rolników oraz roli mieszkańców wsi w budowie państwa. W gminie o wiejskich korzeniach jego dorobek i wartości pozostają aktualne także dziś.

Pomnik będzie również nawiązywał do tradycji sa-



Wincenty Witos

morządowej. Wincenty Witos przez ponad dwadzieścia lat pełnił funkcję wójta rodzinnej gminy Wierz-

chosławice. Z tego względu planowaną lokalizacją monumentu jest teren przy Urzędzie Gminy Oleśnica przy ul. 11 Listopada.

LEKCJA HISTORII

– Wincenty Witos wierzył, że fundamentem silnej Polski są silne samorządy i aktywni mieszkańcy. Chcemy, aby pomnik przypominał o tych wartościach oraz o znaczeniu służby publicznej na rzecz lokalnej społeczności – podkreśla wójt gminy Oleśnica Marcin Kasina.

Projekt ma również wymiar edukacyjny. Dyskusja

wokół budowy pomnika ma stać się okazją do popularyzowania wiedzy o życiu i działalności Wincentego Witosa oraz o ideach, które głosił. W przyszłości pomnik może być miejscem uroczystości patriotycznych i wydarzeń związanych z historią Polski oraz samorządności.

Według założeń inwestycja zostanie sfinansowana głównie ze środków zewnętrznych – pozyskanych od sponsorów, darczyńców oraz z programów wspierających upamiętnianie historii. Gmina zamierza realizować projekt we współpracy

m.in. z Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach oraz Instytutem im. Wincentego Witosa. Udział środków własnych samorządu ma być maksymalnie ograniczony. Szacowany koszt budowy pomnika wynosi do 90 tys. zł.

Obecnie trwają przygotowania do realizacji inwestycji. Nie zapadła jeszcze decyzja dotycząca ostatecznej formy monumentu ani wyboru projektanta.

Pomnik ma się harmonijnie wpisywać w przestrzeń publiczną przed Urzędem Gminy. ■

MATERIAŁY PROMOCYJNE

MIASTO I GMINA SYCÓW

www.sycow.pl



Powstaną 54 przydomowe oczyszczalnie ścieków

Gmina Syców pozyskała 1,5 miliona złotych dofinansowania na gruntowną modernizację gospodarki ściekowej na obszarach wiejskich.

Dzięki zewnętrznym środkom na terenie gminy powstaną 54 nowoczesnych przydomowych oczyszczalni ścieków. Trzy z nich zostaną zainstalowane przy komunalnych budynkach wielorodzinnych. Całkowity koszt planowanego przedsięwzięcia oszacowano na niemal 2,5 miliona złotych (dokładnie 2 479 926 zł). Zdecydowaną większość tej kwoty pokryje bezzwrotne wsparcie finansowe. Na pulę 1,5 mln zł dotacji składa się 1 106 400 zł pozyskane z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich oraz 393 600 zł z budżetu państwa. Resz-

tę wydatków zabezpieczy gmina jako wkład własny.

Inwestycja bezpośrednio rozwiąże problem odprowadzania ścieków tam, gdzie budowa tradycyjnej, zbiorczej sieci kanalizacyjnej jest technicznie utrudniona lub ekonomicznie nieuzasadniona. Montaż indywidualnych instalacji skutecznie wyeliminuje ryzyko niekontrolowanych wycieków nieczystości do gruntu, co przełoży się na bezpośrednią ochronę lokalnych wód oraz gleby. Dla samych mieszkańców oznacza to przede wszystkim wyższy standard sanitarny, bezobsługowość oraz brak konieczności regularnego i kosztownego wywozu tradycyjnych szamb.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem wszystkie instalacje mają zostać zamontowane i oddane do użytku do listopada 2027 roku. ■

Płonące auto i rozcinięcie karoserii



Strażacy ćwiczyli swoje umiejętności podczas manewrów

Syców stał się areną wymagających manewrów ratowniczych. W zintegrowanych ćwiczeniach udział wzięły jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych oraz leśnicy.

Głównym celem ćwiczeń było doskonalenie procedur ratowniczych, wymiana doświadczeń oraz zgranie jednostek, które na co dzień współpracują podczas pożarów, wypadków komunikacyjnych czy zdarzeń w kompleksach leśnych. Do wspólnych działań przystąpili druhowie z OSP Syców, OSP Działosz, OSP Stradomia Wierchnia, OSP Drotowice, OSP Zawada, OSP Pawłów, a także przedstawiciele

Nadleśnictwa Syców.

Za organizację i koordynację manewrów odpowiadał Krzysztof Cichos z OSP Syców, natomiast nad prawidłowym przebiegiem poszczególnych założeń czuwał Komendant Gminny OSP Jan Osiecki, wspierany przez zespół instruktorów oraz pozorantów. W logistykę wydarzenia włączyło się również Centrum Usług Społecznych w Sycowie.

Zwieńczeniem dnia był pokaz ratownictwa technicznego i gaśniczego. Strażacy zaprezentowali techniki gaszenia płonącego samochodu oraz metody cięcia karoserii za pomocą specjalistycznych narzędzi hydraulicznych. ■

Koleją z Sycowa do Wrocławia. Jak często chcecie jeździć?

Powrót regularnych pasażerskich połączeń kolejowych na trasie Syców – Wrocław staje się coraz bardziej realnym scenariuszem. Władze gminy Syców prowadzą kluczowe konsultacje społeczne, w których mieszkańcy mogą zdecydować o kształcie przyszłego rozkładu jazdy.

Reaktywacja trasy kolejowej łączącej Syców ze stolicą Dolnego Śląska (przez Stradomię i Oleśnicę) to jedna z najbardziej wyczekiwanych inwestycji transportowych w subregionie. Samorządowcy podkreślają jednak, że sam pociąg na torach to dopiero połowa sukcesu. Aby kolej stała się prawdziwą alternatywą dla zatłoczonej trasy szybkiego ruchu i codziennych dojazdów autem, cały system musi być dopasowany do rytmu dnia pasażerów.

POCIĄGIEM DO PRACY I NA UCZELNIĘ

W toczących się analizach brany jest pod uwagę harmonogram zakładający około 7 połączeń dziennie w każdą stronę. Taki takt pozwoliłby na swobodne planowanie dojazdów do szkół ponadpodstawowych, na wrocławskie uczelnie, do zakładów pracy czy załatwianie spraw urzędowych i zdrowotnych. Równolegle projektowana jest siatka połączeń uzupełniających. Władze Sycowa rozważają uruchomienie



Aby kolej stała się alternatywą dla aut, cały system musi być dopasowany do potrzeb pasażerów

dedykowanego autobusu kursującego po mieście i sołectwach gminy. Jego rozkład jazdy miałby być ściśle zsynchronizowany z przyjazdami i odjazdami pociągów, co rozwiązałoby problem „ostatniej mili” i ułatwiło pasażerom sprawne dotarcie na peron bez konieczności szukania miejsca parkingowego.

Plany obejmują również kompleksowe zagospodarowanie terenu wokół samego dworca, tak by stworzyć tam nowoczesny, bezpieczny węzeł przesiadkowy. Zanim zapadną wiążące decyzje organizacyjne i finansowe, samorząd chce

dokładnie poznać preferencje przyszłych pasażerów. W tym celu uruchomiono specjalną ankietę konsultacyjną dla mieszkańców miasta i gminy Syców.

GŁOS W RĘKACH MIESZKAŃCÓW

Formularz ma odpowiedzieć na kluczowe pytania: jak często mieszkańcy Sycowa i okolic zamierzają wsiadać do pociągu? W jakich godzinach zapotrzebowanie na kursy do Wrocławia i z powrotem jest największe? W jakich celach (praca, edukacja, rekreacja) najczęściej będziemy podróżować? Badanie jest w pełni dobro-

wolne i anonimowe – respondenci nie podają żadnych danych osobowych, numerów telefonów czy adresów e-mail, a zebrane wyniki zostaną opracowane zbiorczo. Formularz ankiety dostępny jest na oficjalnej stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Syców oraz w mediach społecznościowych magistratu.

Od frekwencji i jasnego sygnału ze strony mieszkańców zależy, z jaką siłą argumentów samorządowcy usiądą do ostatecznych ustaleń z przewoźnikami i organizatorami transportu kolejowego na terenie gminy Syców. ■

Ulica Malczewskiego w Sycowie już otwarta

Kierowcy w Sycowie mogą już korzystać z nowo wybudowanego odcinka ulicy Malczewskiego. Trasa tworzy wygodne, bezpieczne połączenie osiedla Nowy Dwór z wylotem w stronę Komorowa.

Inwestycja to efekt decyzji planistycznych zapoczątkowanych jeszcze w poprzednich latach. Jak zaznacza burmistrz Sycowa Łukasz Kuźmicz, otwarcie drogi to finał długiego procesu, który zaczął się od wpisania tego przebiegu do miejskich planów zagospodarowania przestrzennego.

Z kolei radna Monika Sternał zwraca uwagę, że oddany odcinek znacząco pod-



Trasa tworzy połączenie Nowego Dworu z wylotem na Komorów

niesie komfort codziennych dojazdów nie tylko lokalnych mieszkańców, ale również osób odwiedzających Syców. Wraz z dopuszczeniem tra-

sy do użytku wprowadzono stałą organizację ruchu, na którą kierowcy powinni zwrócić szczególną uwagę. Ulica Malczewskiego sta-

ła się drogą z pierwszeństwem przejazdu, natomiast dochodząca do niej ulica Kossaka funkcjonuje jako droga podporządkowana. Na całym nowym odcinku ul. Malczewskiego obowiązuje standardowe ograniczenie prędkości do 50 km/h.

Wartość inwestycji: 14 829 334,10 zł, w tym 8 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Polski Ład. Zakres inwestycji obejmuje: ponad 1,5 km nowej drogi, nową nawierzchnię asfaltową, nowe rondo na drodze w kierunku Komorowa, nowy chodnik, bezpieczny ciąg pieszo-rowerowy, infrastrukturę techniczną, przepustę i jazdy, nowoczesne oświetlenie i ponad 140 nowych nasadzeń drzew. ■

MATERIAŁY PROMOCYJNE

GMINA DZIADOWA KŁODA

www.dziadowakloda.pl

Mickiewiczowskie „Dziady” połączyły pokolenia

Mickiewiczowskie strofy, niezwykły nastrój i wielopokoleniowa integracja wokół polskiej klasyki – w Zespole Szkół w Dziadowej Kłodzie odbyła się tegoroczna odsłona Narodowego Czytania.

W inicjatywę co roku włączają się szkoły, biblioteki i ośrodki kultury w całym kraju oraz za granicą. W gminie Dziadowa Kłoda gospodarzem wydarzenia był Zespół Szkół, a całe przedsięwzięcie zainicjowała Gminna Biblioteka Publiczna im. Janiny Ładzińskiej. Tegorocznym tekstem prze-

wodnim były „Dziady” Mickiewicza. Dzieło zabrzmiało w murach placówki dzięki wspólnemu zaangażowaniu wielu środowisk. W publiczną interpretację mickiewiczowskiego dramatu aktywnie włączyli się przedstawiciele władz gminy oraz gminnych jednostek Irena Małecka – wicewójt gminy Dziadowa Kłoda, Beata Pierzchała – sekretarz gminy oraz Weronika Gontarz – dyrektor GOK. Całość sprawnie poprowadziła dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Dziadowej Kłodzie Anna Rydzik. ■



Narodowe Czytanie w Dziadowej Kłodzie

Strażackie święto w Dziadowej Kłodzie

W sobotę, 19 września, boisko sportowe w Dziadowej Kłodzie tętniło życiem za sprawą Gminnych Zawodów Sportowo-Pożarniczych.

Wydarzenie zorganizowane przez OSP KSRG Dziadowa Kłoda przyciągnęło nie tylko drużyn i drużyn z całej gminy, ale także tłumy mieszkańców spragnionych widowiskowej rywalizacji i dobrej zabawy. Bezkonkurencyjni na torze okazali się reprezentanci OSP Gołębice, którzy zdominowali podium we wszystkich kategoriach. Zawody tradycyjnie były sprawdzianem sprawności fizycznej, techniki pożarniczej oraz zgrania zespołowego. Strażacy walczyli z ułamkami sekund w duchu zasad fair play, dając dowód wysokiego poziomu wyszkolenia jednostek z terenu gminy.

Absolutnym triumfem tegorocznych zmagania została jednostka OSP Gołębice,



Rywalizowali strażacy z gminy Dziadowa Kłoda

zdobывая pierwsze miejsca w klasyfikacji młodzieżowej, kobiecej i męskiej.

MŁODZIEŻOWE DRUŻYNY POŻARNICZE (MDP):

1. OSP Gołębice
 2. OSP Miłowice
 3. OSP Stradomia Dolna
- #### GRUPA C (KOBIECY):
1. OSP Gołębice
 2. OSP Miłowice
- #### GRUPA A (MĘŻCZYŹNI):
1. OSP Gołębice
 2. OSP Dalborowice
 3. OSP Miłowice
 4. OSP Stradomia Dolna
 5. OSP Dziadowa Kłoda
 6. OSP Lipka ■

Powstało nowe miejsce spotkań w Dalborowicach

Mieszkańcy Dalborowic w gminie Dziadowa Kłoda zyskali nową, estetyczną i w pełni funkcjonalną przestrzeń do integracji oraz wypoczynku.

Głównym elementem projektu była budowa nowej wiaty rekreacyjnej. Zadaszony obiekt powstał z myślą o odpoczynku na świeżym powietrzu, sąsiedzkich spotkaniach oraz organizacji lokalnych wydarzeń, festynów czy inicjatyw społecznych. Równolegle zadbane o infrastrukturę techniczną – w ramach drugiego zadania wybudowano wewnętrzną linię zasilającą doprowadzającą prąd bezpośrednio do wiaty. Dostęp do energii elektrycznej ma kluczowe znaczenie użytkowe: pozwala na bezpieczne i komfortowe korzystanie z obiektu tak-



Nowa wiatka będzie służyć mieszkańcom Dalborowic

że po zmroku oraz umożliwia podłączenie nagłośnienia czy sprzętu gastronomicznego podczas wiejskich uroczystości.

KOSZTY I MONTAŻ FINANSOWY
Łączny koszt przedsięwzięcia zamknął się w kwocie 75 050,00 zł. Realizacja inwestycji była możliwa dzięki

ki znacznemu wsparciu ze wewnętrznemu: 70 000,00 zł to dotacja z Funduszu Solidarnościowego Stowarzyszenia Aglomeracja Wrocławska, 5 050,00 zł – wkład własny z budżetu Gminy Dziadowa Kłoda. Dzięki pozyskanym funduszom gmina pokryła blisko 93% kosztów inwestycji ze środków aglomeracyjnych, angażując jedynie symboliczny ułamek własnego budżetu. Powstała w Dalborowicach ogólnodostępna strefa ma stać się nowym centrum życia społecznego wsi, sprzyjając wspólnemu spędzaniu wolnego czasu i zacieśnianiu więzi sąsiedzkich. Samorządowcy z Dziadowej Kłody podkreślają wagę współpracy z Aglomeracją Wrocławska, dzięki której możliwa była realizacja tego zadania. ■

Wójt Robert Fryt z upominkami dla przedszkolaków

Początek roku w przedszkolu to dla najmłodszych czas pełen emocji, nowych przyjaźni i pierwszych kroków w odkrywaniu świata. Aby ułatwić dzieciom ten start wójt Robert Fryt przygotował dla nich niespodziankę – wszyscy przedszkolacy z terenu gminy otrzymali tegoroczne wyprawki. Przekazane materiały i przybory posłużą maluchom podczas codziennych zajęć plastycznych, kreatywnych zabaw i nauki, stając się wsparciem w ich edukacyjnym rozwoju. Upominki wywołały sporo radości, umilając im powrót do sa i adaptację w nowym roku szkolnym.



FOT. GMINA DZIADOWA KŁODA

Złote i Srebrne Gody w gminie Dziadowa Kłoda



Były życzenia od władz gminy i wspólna pamiątkowa fotografia

Wspólna droga przez dekady, wzajemne wsparcie i miłość, która przetrwała próbę czasu – mieszkańcy gminy Dziadowa Kłoda świętowali wyjątkowe jubileusze małżeńskie.

To było popołudnie pełne wzruszeń, powrotu do dawnych wspomnień i serdecznych gratulacji. W centrum

uwagi znaleźli się małżonkowie, którzy swój jubileusz 25-lecia oraz 50-lecia zawarcia związku małżeńskiego obchodzili w 2025 roku.

Pół wieku i ćwierć wieku wspólnego życia to nie tylko imponujące liczby, lecz przede wszystkim dowód na siłę wierności, wyrozumiałości i oddania, stanowiący piękny wzór



Spotkanie przebiegało w rodzinnej i ciepłej atmosferze

dla młodszych pokoleń. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele samorządu – wójt gminy Dziadowa Kłoda Robert Fryt oraz wicewójt Irena Małecka.

Włodarze osobiście podziękowali jubilatowi za ich świadectwo trwałej rodziny i budowanie lokalnej wspólnoty. Składając gratulacje, samorządowcy

życzyli dostojnym parom przede wszystkim niesłabnącego zdrowia, spokoju, codziennej pogody ducha oraz pomyślności na kolejne wspólne lata spędzone w szczęściu i wzajemnej zgodzie. Spotkanie przebiegało w ciepłej, rodzinnej atmosferze, stając się okazją do wielu wzruszających rozmów i pamiątkowych fotografii. ■

MATERIAŁY PROMOCYJNE

GMINA
DOBROSZYCE

www.dobroszyce.pl



Kolejni nauczyciele ze stopniem mianowanego

Pedagodzy z placówek oświatowych w gminie Dobroszyce nieustannie podnoszą swoje kwalifikacje, dbając o jak najwyższy standard nauczania i wszechstronne wsparcie uczniów.

W lipcu przeprowadzono postępowanie egzaminacyjne dla nauczycieli ubiegających się o kolejny szczebel na ścieżce kariery - stopień nauczyciela mianowanego. Wszyscy kandydaci pomyślnie przeszli weryfikację swojej wiedzy i dorobku dydaktycznego. Po złożeniu tradycyjnego ślubowania akty mia-

nowania wręczył wójt gminy Dobroszyce, Artur Ciosek. W gronie awansowanych znaleźli się nauczyciele z trzech gminnych placówek oświatowych: ze Szkoły Podstawowej im. Ireny Sendlerowej w Dobroszycach: Karolina Zochowska, Katarzyna Zięciak oraz Justyna Hołdyńska; z Gminnego Przedszkola Marzeń i Talentów w Dobroszycach: Paulina Klima, Sonia Zięciak, Katarzyna Maśluk oraz Edyta Wychowaniec; ze Szkoły Podstawowej im. Orła Białego w Dobrzeniu: Emilia Biegańska-Kozołub, Sylwia Szczepańska, Joanna Chwalił-Rajch oraz Piotr Szałek. ■



Nauczyciele z gminnych placówek z aktami mianowania

Zespół Różyczki świętuje swoje 15-lecie

Sala widowiskowa Gminnego Centrum Kultury w Dobroszycach w minione sobotnie popołudnie tętniła muzyką. Okazja do wspólnego świętowania była wyjątkowa - zespół ludowy Różyczki obchodził jubileusz 15-lecia swojej pracy artystycznej.

Uroczystość otworzył jubileuszowy występ gospodyń wydarzenia. Koncert stanowił podsumowanie półtorej dekady obecności na scenie: lat prób, pielęgnowania lokalnych tradycji, miłości do folkloru oraz godnego repre-

zentowania gminy Dobroszyce na festiwalach, przeglądach i uroczystościach. Po części muzycznej nadszedł moment na oficjalne podziękowania, gratulacje oraz prezenty. Słowa uznania powędrowały do założycielki i kierowniczk formacji Justyny Kochańskiej-Tuły. Wójt Artur Ciosek, złożył na jej ręce bukiet kwiatów, oficjalne życzenia oraz upominki przygotowane specjalnie z okazji kryształowego jubileuszu - bon o wartości 3000 zł oraz voucher na sesję zdjęciową dla całego zespołu. ■



Bon na sesję fotograficzną dla zespołu od wójta Artura Cioska

50 tysięcy złotych nagrody za najładniejszą elewację

Druga edycja gminnego konkursu na najładniejszą elewację wielorodzinnego budynku mieszkalnego w Gminie Dobroszyce została oficjalnie rozstrzygnięta.

To samorządowa inicjatywa stworzona po to, by promować dobre praktyki remontowe, motywować zarządców do dbania o stan techniczny i wizualny nieruchomości oraz budować poczucie współodpowiedzialności za wizerunek całej gminy. Efekty takich modernizacji bezpośrednio przekładają się bowiem na ład przestrzenny i estetykę lokalnego krajobrazu.

WYSOKO OCENIONA WSPÓLNOTA

W tegorocznej odsłonie pod lupę wzięto budynki wielorodzinne, w których kompleksowe prace remontowe lub termomodernizacyjne przeprowadzono w okresie od stycznia do grudnia minionego roku. Choć do konkursu wpłynęło tylko jedno zgłoszenie, obiekt poddany ocenie komisji nie pozostawił cienia wątpliwości co do jakości wykonania. Komisja konkursowa przyznała modernizacji aż 23 na 24 możliwe do zdobycia punkty, doceniając staranność robót,



Nagroda trafiła w tym roku do Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. 11 Listopada 22 w Dobroszycach

spójność architektoniczną oraz dbałość o detale. Bez dyskusyjnym triumfátorem została Wspólnota Mieszkaniowa przy ulicy 11 Listopada 22 w Dobroszycach, która w nagrodę otrzymała z gminnego budżetu czek na kwotę 50 000 zł.

INSPIRACJA DLA INNYCH

Uroczyste podsumowanie rywalizacji i wręczenie nagrody odbyło się podczas tegorocznych Dni Dobroszyc. Wójt gminy Artur Ciosek osobiście złożył gratulacje na ręce reprezentanta zwycięskiej wspólnoty, Woj-

ciecha Płakseja, przekazując mu pamiątkową tabliczkę.

- Ta odnowiona elewacja to wspaniały powód do dumy i satysfakcji dla samych mieszkańców budynku, ale wierzę, że stanie się również ogromną inspiracją dla kolejnych wspólnot w naszej gminie - mówi wójt gminy Dobroszyce. Pokazuje, jak wielką różnicę robi przemyślany remont i jak pozytywnie wpływa na estetykę otoczenia. Dziękuję za zaangażowanie i wkład w upiększanie Dobroszyc. Już dzisiaj zapraszam do udziału w kolejnej edycji

konkursu - podkreśla wójt Artur Ciosek.

Przyznana nagroda finansowa stanowi nie tylko docenienie dotychczasowego trudu mieszkańców, ale również zastrzyk funduszy, który wspólnota może przeznaczyć na kolejne inwestycje w częściach wspólnych budynku. Gminni urzędnicy mają nadzieję, że sukces lokatorów z ulicy 11 Listopada zmotywuje sąsiednie wspólnoty do podjęcia podobnych wyzwań modernizacyjnych w nadchodzących latach. Kolejna odsłona konkursu wystartuje już wkrótce. ■

Nowoczesna pracownia techniczna w Dobrzeniu

Szkoła Podstawowa w Dobrzeniu zyska nowocześnie wyposażoną przestrzeń do zajęć praktycznych.

Placówka pozyskała blisko 15 tys. zł wsparcia w ramach programu „Pracownie Kompas Jutra”, co pozwoli na zakup sprzętu technicznego i warsztatowego dla uczniów. Dzięki pozyskanym środkom do pracowni trafi szeroki zestaw narzędzi i urządzeń. Młodzież będzie miała do dyspozycji między innymi wiertarko-wkrętarki, wyrzynarki, maszyny do szycia, mierniki oraz kompletne wyposażenie ochronne. Nowa baza umożliwi prowadzenie zajęć nastawionych na zdobywanie zdolności manualnych i technicznych. ■

„Dziady” w Zamku w Dobroszycach

W historycznych wnętrzach Zamku w Dobroszycach odbyła się kolejna edycja ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie.

W sobotę, 7 września, mieszkańcy oraz zaproszeni goście zgromadzili się, by wspólnie zagłębić się w strofy „Dziadów” Adama Mickiewicza — jednego z najważniejszych dzieł polskiego romantyzmu.

Wydarzenie miało wyjątkowo uroczysty i integrujący charakter. Do wspólnej lektury dramatu włączyli się przedstawiciele lokalnego samorządu, w tym władze gminy oraz reprezentanci Rady Gminy Dobroszyce i Rady Powiatu Oleśnickiego. Na zamkowej scenie fragmenty utworu interpretowali także dyrektorzy gminnych jednostek organizacyjnych, placówek oświatowych, instytucji pomocy społecznej, spółek komunalnych oraz



Kolejne Narodowe Czytanie w Dobroszycach

ośrodków opiekuńczych. Obok nich swoje interpretacje zaprezentowali kierownicy lokalnych zespołów ludowych, a także młodzież — uczniowie szkół podstawowych z Dobroszyc i Dobrzenia, którzy wykazali się dużym kunsztem recytatorskim.

Niezwykły klimat literac-

kiego poranka dopełniła oprawa muzyczna przygotowana przez lokalne zespoły artystyczne. Spotkanie w zamkowych murach stało się nie tylko okazją do obcowania z klasyką literatury, ale również przestrzenią do wspólnego, międzypokoleniowego świętowania polskiej kultury. ■

V O L V O

Nowe Volvo XC40 za 659 zł netto/mies.

Idealnie dopasowane dla Twojej firmy

**V-MOTORS**

Wrocław, Al. Brücknera 55, (71) 780 09 00
Lubin, Legnicka 69A, (76) 745 96 00
www.vmotors.volvocars-partner.pl

